

Sygn. akt II K 100/15

Ds. 65/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 marca 2016 r.

Sąd Okręgowy w G. w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Rafał Kraciuk (spr.)

Sędzia SSR (del do SO) Mariusz Greiser

Ławnicy Teresa Lesiuk

Aneta Pajak - Woźny

Irena Stelmaszczuk **Protokolant** sekr. sąd. Joanna Wianecka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Sławomira Dudziak

po rozpoznaniu w dniach: 21.09.2015r., 22.09.2015r., 13.10.2015r., 16.11.2015r., 11.01.2016r., 15.02.2016r., 31.03.2016r.

sprawy:

1. **M. M. (1)** s. B. i I. zd. D., ur. (...) w S.

2. **R. S.** s. L. i U. zd. W., ur. (...) w M.

oskarżonych o to, że:

W dniu 21.01.2014r. w M., woj. (...), przy ul. (...) działając wspólnie i w porozumieniu, w zamiarze bezpośrednim, pozbawili życia B. M. (1) w ten sposób, że M. M. (1) rzucił na twarz śpiącego pokrzywdzonego sztangę do ćwiczeń z odważnikami o masie 15 kg, a następnie bił go po całym ciele, dusił i szarpał, a R. S. przytrzymał B. M. (1) i uderzał go tłuczkiem do mięsa po całym ciele, przy czym czynu tego dopuścili się działając ze szczególnym okrucieństwem i z motywacji zasługującej na szczególne potępienie

tj. o czyn z art. 148 § 2 pkt 1 i 3 kk

I. Oskarżonych M. M. (1) oraz R. S. uznaje za winnych tego, że w dniu 21 stycznia 2014r. w M. województwa (...), w mieszkaniu przy ulicy (...) działając wspólnie i w porozumieniu, po uprzednim zaplanowaniu i podziale ról, w zamiarze bezpośrednim, pozbawili życia B. M. (1), w ten sposób, że wykorzystując okoliczność, iż B. M. (1) spał, M. M. (1) rzucił na jego twarz odważniki do sztangi o łącznej wadze 15 kilogramów, a następnie zaczął go uderzać po głowie i twarzy pięściami oraz łokciami, a R. S. przytrzymał i uderzał B. M. (1) po głowie tłuczkiem do mięsa, po czym M. M. (1) założył B. M. (1) chwyt na szyję doprowadzając do zmiżdżenia jego krtań-kości gnykowej, przy czym czynu tego oskarżeni dopuścili się działając z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, to jest czynu z art.148§2 pkt. 3 k.k. i za ten czyn na podstawie powołanego artykułu wymierza im kary:

- M. M. (1) dożywotniego pozbawienia wolności,

- R. S. 12 (dwanaście) lat pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 40§2 k.k. orzeka wobec oskarżonych M. M. (1) i R. S. pozbawienie praw publicznych na okres 10 (dziesięciu) lat.

III. Na poczet orzeczonych wobec oskarżonych kar pozbawienia wolności, zalicza w trybie art.63§1 k.k. okres rzeczywistego ich pozbawienia wolności, od dnia 18 stycznia 2015r. do dnia 31 marca 2016r. przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

IV. Na podstawie art.44§1 k.k. orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci dwóch obciążników do sztangi o wadze 7,5 kilogramów każdy, opisanych w wykazie dowodów rzeczowych nr I/63/15/P pod pozycją 3.

V. Zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych obciążając nimi w całości Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 100/15

UZASADNIENIE

I. M. od roku 1982 pozostawała w związku z B. M. (1). Ze związku tego pochodzi ich syn M., który urodził się w dniu (...) Związek ten układał się różnie, początkowo małżonkowie zamieszkiwali razem z matką I. M., a następnie zamieszkali w lokalu przy ulicy (...) w M.. We wrześniu 2013r. zmarła matka I. M., wówczas ta wyprowadziła się od męża B. i zamieszkała sama w domu przy ulicy (...) w M.. W mieszkaniu przy ulicy (...) pozostał B. M. (1) oraz jego syn M.. B. jako budowlaniec od kilku już lat pracował za granicą , rzadko przebywając w miejscu zamieszkania. I. M. od czasu wyprowadzki utrzymywała sporadyczne kontakty z synem M.. Opłaty związane z utrzymywaniem mieszkania przy ulicy (...) ponosił w całości B. M. (1).

Dowód:

- zeznania I. M. - k. 13-14, 455-458,

M. M. (1) od około 10 lat kolegował się z R. S.. W tym czasie obaj spędzali ze sobą dużo czasu, skupiając się na wspólnych treningach siłowych oraz sprawnościowych. Obaj wykonywali ćwiczenia walk (...), biegali po lesie, podnosili ciężary. M. M. (1) skupiał się również na ćwiczeniu różnych chwytów obezwładniających. Od wiosny 2013r. z w/w ćwiczył również T. W.. Mężczyźni ćwiczyli regularnie, czasami po dwa razy dziennie. W czasie wspólnego przebywania M. wykorzystywał R. na różne sposoby – R. jako osoba wolniej myśląca, podporządkowana, wykonywał polecenia M., podczas ćwiczeń był często traktowany niczym manekin, M. ćwiczył na nim różne chwytty, dźwignie , duszenia. Podczas wspólnych ćwiczeń M. M. (1) z niechęcią wypowiadał się o ludziach, miał żal do świata, że inni mają lepiej. Podczas ćwiczeń M. zadawał T. pytania dotyczące zakopania zwłok, mówił, że zna chwytty którymi może zabić człowieka, pytał o najlepszą możliwość pozbycia się zwłok. T. W. nie mając świadomości powagi tego pytania , powiedział, że najlepsze jest wapno. Mężczyźni – M. i R.- często przebywali w mieszkaniu M. w M. przy ulicy (...). W mieszkaniu tym czasami przebywał ojciec M., B. M. (1), który jednak większość czasu spędzał za granicą, gdzie pracował. M. utrzymywał również kontakt z matką I. M., która po rozstaniu z mężem B. zamieszkiwała pod adresem ulica (...) w M.. Pod koniec roku 2013 M. M. (1) coraz częściej żalił się R. S. na swojego ojca, przedstawiając go w negatywnym świetle, że rzekomo namówił matkę do usunięcia ciąży, że jest łamagą życiową, jednocześnie werbalizował zamiar pozbawienia życia swojego ojca, twierdząc , że nie ma zamiaru opiekować się nim na starość, że chciałby mieć innego ojca, że to przez niego nie może znaleźć pracy. M. M. (1) zaczął przy tym namawiać R. S., aby pomógł mu zrealizować plan zamordowania ojca. W styczniu 2014r. M. M. (1) miał już zaplanowane ze szczegółami całe zabójstwo. Przekazał R. S. pieniądze na zakup łopat do wykopania dołu w celu usunięcia zwłok, i kazał mu kupić wapno palone, aby te zwłoki uprzednio tym wapnem zasypać. R. S. wykonał polecenie i kupił dwie łopaty oraz wapno palone w sklepie w M., po czym rzeczy te umieścił w piwnicy budynku, w którym mieściło się mieszkanie M. M. (1). Miało to miejsce kilka dni przed planowym zabójstwem. M. M. (1) zaplanował , że do zabójstwa ojca użyje m.in. odważników od sztangi o wadze łącznej 15 kilogramów, które wcześniej pożyczył od T. W..

Dowód:

- wyjaśnienia R. S. – k. 5-7, 117-120, 162,399-400, 541-542, 449-450,

- zeznania T. W. - k. 88-92, 470-475,

- zeznania U. S. –k. 458-459, 232-233,

W dniu 21 stycznia 2014r. wieczorem w mieszkaniu M. i B. M. (2) przy ulicy (...) w M., R. S. i M. M. (1) przebywali w jednym pokoju, a w drugim spał na łóżku B. M. (1). M. M. (1) zdecydował, iż jest to odpowiedni moment na dokonanie zabójstwa jego ojca. Na jego polecenie R. S. obwiązał dwa odważniki do sztangi o wadze po 7,5 kilograma każdy, a jemu M. dał duży z drewnianą rękojeścią tłuczek do mięsa, którym R. miał uderzać B. M. (1), decydując, że „razem robią wszystko”. R. S. wykonywał wszystkie polecenia M. M. (1), nie wyrażając żadnego sprzeciwu. Razem weszli do pokoju w którym spał B. M. (1), pierwszy do pokoju wszedł M. M. (1) trzymając odważniki do sztangi, stanął nad śpiącym B. M. (1), podniósł odważniki do góry, i rzucił na twarz śpiącego. Uderzenie to trafiając jedynie w okolice szczęki, między innymi rozrywając wargę górną oraz uszkadzając zęby w żuchwie, rozbudziło B. M. (1), który próbował krzyczeć, ale nie mógł wydusić z siebie słowa. M. wszedł na ojca, i zaczął go uderzać pięściami i łokciami po twarzy, krzycząc do R., aby mu pomógł, albowiem B. M. (1) bronił się. R. przytrzymał B. M. (1) za tułów i nogi, a M. M. (1) dalej bił ojca po twarzy, aż krew tryskała po ścianach. R. S. zadał leżącemu B. kilka uderzeń tłuczkiem w głowę. B. M. (1) cały czas się bronił, nawet zadając uderzenia synowi w twarz. W trakcie tej napaści B. M. (1) w ramach obrony udało się obrócić na brzuch. Wykorzystując to M. założył mu na szyję chwyt, tzw. N., i zaczął ojca z całej siły dusić. Słychać było strzelające kości – duszenie spowodowało zmiążdżenie kości gnykowej, co doprowadziło do uduszenia B. M. (1). M. kazał R. siedzieć cicho, sam cały czas był opanowany, zgasił wszystkie światła. R. S. z telefonu B. M. (1) zadzwonił do swojej matki, mówiąc, że jest u koleżanki i wróci za kilka dni. Następnie na polecenie M. M. (1) wyrzucił przedmiotowy telefon do rzeki O.. Po powrocie od mieszkania obaj zaczęli sprzątać miejsce zbrodni przenosząc zwłoki B. M. (1) do sąsiedniego pokoju. Z pomieszczenia, w którym dokonali zabójstwa, wynieśli materace, zakrwawioną pościel. Za pomocą środków czystości zaczęli szorować ściany, łóżko i podłogę. W międzyczasie M. M. (1) zadzwonił do T. W., aby pojechał do Z. kupić nowe materace. T. W. przyjechał do mieszkania M. M. (1), gdzie dostał od niego kwotę około 2000 złotych na zakup przedmiotowych materacy, po czym udał się do Z.. Podczas tej rozmowy M. M. (1) miał na twarzy widoczne zadrapania. Po posprzątaniu pokoju, M. z R. wnieśli z powrotem ciało B. M. (1) do pokoju i przykryli materacami. Wówczas M. polecił R. udać się do piwnicy i wykopać dół celem ukrycia i zakopania w nim na zwłok B. M. (1). M. zaplanował, że usuną wszystkie dowody i ślady i następnie rozpowszechnią wersję, że B. M. (1) porzucił rodzinę i wyjechał. W dniu zdarzenia, w godzinach wieczornych, przyjechał T. W. przywożąc z Z. nowe materace na łóżko. R. S. wykopał w piwnicy dół o głębokości około metra i szerokości około pół metra, po czym razem z M. odpoczywali i około 4 nad ranem następnego dnia zanieśli ciało B. do piwnicy. Ciało było zawinięte w prześcieradło, a nogi miało związane kablem przez M. M. (1), a twarz owiniętą folią spożywczą, aby nie kapiała z niej krew. W piwnicy sprawcy wrzucili ciało zamordowanego do wykopanego dołu, po czym na to ciało R. S. wysypał wapno palone, i zasypał następnie ziemią. Wszystkie rzeczy związane z zabójstwem – odzież zamordowanego, pościel, buty, dokumenty, materiał z materacy, przez okres około miesiąca czasu była przez nich sukcesywnie palona w piecu w piwnicy. Sprężyny z materacy zostały wyrzucone do rzeki P. w M.. Ściany, podłoga i łóżko w pokoju gdzie doszło do zbrodni, były co jakiś czas przez R. S. i M. M. (1) ponownie myte, aby zatrzeć wszelkie ślady. Kilka dni po zabójstwie, podczas porządkowania mieszkania, M. wyciągnął z szuflady w meblach pieniądze -prawdopodobnie oszczędności jego ojca B. - w nieustalonej kwocie, prawdopodobnie rzędu kilku tysięcy euro. T. W. zawiózł M. i R. do T., gdzie M. M. (1) wymienił te pieniądze na złotówki i po powrocie do M. dał R. 2 tysiące złotych. M. M. (1) T. W. powiedział, że do T. jadą sprzedać narkotyki. Na miejscu w kantorze (...) wymienił na złotówki kwotę około 2000 euro. Odważniki do sztangi użyte przez M. M. (1) do uderzenia ojca, zostały umyte i zwrócone T. W.. Z T. W. M. M. (1) uzgadniał także wylanie posadzki w piwnicy, gdzie ukryto zwłoki B. M. (1). Po kilku miesiącach od zabójstwa M. M. (1) z R. S. pomalowali ściany z pomieszczeniu w jego mieszkaniu w którym doszło do zbrodni. Łopaty, które służyły do wykopania dołu w piwnicy na ukrycie zwłok, zostały przez R. S. i T. W. (na prośbę M. M. (1)) wywiezione na działkę w O.. M. M. (1) swojej matce I. M. ze spokojem przekazał, że B. M. (1) spakował się i wyjechał, mówiąc, że „jak sobie gdzieś chciał pójść to niech idzie.” Jednego dnia, jakiś czas po dokonanej zbrodni, wcześniej to planując, M. M. (1) samochodem ojca B. pojechał do S., i stamtąd zadzwonił do mieszkania na numer ojca – telefon odebrał R., nie odzywając się. Po tym, M. wrócił do M., opowiadał, że ojciec do

niego dzwonił mówić , że u niego wszystko dobrze. Po tych wszystkich zdarzeniach, M. M. (1) namawiał R. S. , aby dokonać napadu na jubilera w M., i na osobę o nazwisku B. prowadzącego pizzerię M. (...) w M., tym razem z motywów rabunkowych. M. planował , że pojedą do domu B., siłą go wyciągną, zabiją , a ciało zakopią w lesie w głębokim dole. M. M. (1) w rozmowach z R. S., zadowolony ze skutecznego zabójstwa ojca, coraz częściej mówił o kolejnych zabójstwach. R. S. przekazał, że jak wyjdzie ta sprawa, to żeby mówił, że to była samoobrona , że ojciec rzucił się na niego , a on zaczął się bronić.

Po zdarzeniu – zamordowaniu ojca – M. również w rozmowach z T. W., twierdził, że jego ojciec wyjechał, sprawiał wrażenie w ogóle nie przejętego losem swojego ojca.

Przeprowadzone czynności doprowadziły do ujawnienia w miejscu wskazanym przez R. S. , to jest w piwnicy budynku mieszczącego się przy ulicy (...) zwłok, które zidentyfikowano jako ciało B. M. (1).

Dowód:

- wyjaśnienia R. S. –k. 5-7, 117-120, 162,399-400, 541-542, 449-450,
- protokół wizji lokalnej –k. 10-12,
- protokoły oględzin miejsca- k. 17-23,105-106, 110-111,
- zeznania T. W. - k. 88-92, 470-475,
- protokół przeszukania –k. 101-104,
- protokół eksperymentu procesowego –k. 107-108,
- dokumentacja fotograficzna- k. 130-151, 190-200,
- opinia biegłego z medycyny sądowej wraz z protokołem oględzin i otwarcia zwłok i dokumentacją fotograficzną – k. 156, 167-172, 184-189, 328,
- opinia pracowni genetyki sądowej –k. 303-310, 317-324,
- dokumentacja fotograficzna –k. 356-372,
- zeznania I. M. –k. 13-14, 455-458,
- opinia mineralogiczna –k. 746-752,
- opinia genetyczna –k. 608-618,
- częściowo wyjaśnienia M. M. (1) - k. 451-453,

W dniu 06 marca 2014r. w Komendzie Powiatowej Policji w M., I. M. zgłosiła zaginięcie B. M. (1), podając, że od dnia 17 stycznia 2014r. nie nawiązał on żadnego kontaktu.

Dowód:

- zawiadomienie o zaginięciu osoby- k. 25-32,
- zeznania I. M. –k. 13-14, 455-458,

W dniu 17 stycznia 2015r. R. S., przebywający od miesiąca grudnia 2014r. na leczeniu w szpitalu w O. koło M., skontaktował się z funkcjonariuszem policji wydziału kryminalnego w M., podając, iż chce się spotkać i opowiedzieć o zabójstwie B. M. (1). Wcześniej rozmawiał o tym z T. W., który poinformował go, iż policja rozpytuje o B. M. (1).

Dowód:

- wyjaśnienia R. S. i notatka urzędowa - k. 1, 5-7, 117-120, 162,399-400, 541-542, 449-450,

- zeznana T. W. - k. 88-92, 470-475,

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

W świetle zgromadzonego materiału dowodowego wina oskarżonych M. M. (1) oraz R. S. jak również okoliczności popełnienia przypisanego im czynu w postaci zbrodni zabójstwa, nie budzą w ocenie Sądu Okręgowego jakichkolwiek wątpliwości. Zebrane dowody pozwoliły na odtworzenie przebiegu wydarzeń z krytycznego dnia w zakresie pozwalającym na wydanie prawidłowego wyroku, a nie ujawniły się przy tym żadne okoliczności wyłączające winę oskarżonych. W zakresie dotyczącym ustaleń faktycznych to kluczowe były wyjaśnienia oskarżonego R. S. oraz zeznania świadka T. W.. Pomocne dla oceny okoliczności zdarzenia, motywacji sprawców i konsekwencji ich czynu były zeznania i opinie powołanych biegłych psychiatrów, psychologów, patomorfologa (biegłego z dziedziny medycyny sądowej) , oraz zgromadzone w sprawie dowody rzeczowe i dowody z dokumentów, protokoły oględzin, przeszukania, pozostałe opinie, sporządzone przez fachowe podmioty, których strony nie kwestionowały, a ich urzędowy charakter wskazuje, że zdarzenia w nich opisane miały miejsce, oraz pomocniczo zeznania świadków – w części I. M. czy też U. S..

Ustalając przytoczony wyżej stan faktyczny, Sąd oparł się na powołanych powyżej dowodach, którym w zakresie dowodów osobowych sąd dał wiarę w całości lub części. Wyjaśnienia oskarżonego R. S. okazały się zgodne z ustalonym na podstawie innych dowodów przebiegiem zdarzenia. Wyjaśnienia te zostały uznane przez Sąd za wiarygodne i stały się podstawą do odtworzenia rzeczywistego przebiegu przypisanej oskarżonym zbrodni .

Oskarżony **R. S.** zdecydował się ujawnić zbrodnię dokonaną wspólnie z M. M. (1) niemal rok po zdarzeniu, w okolicznościach, kiedy przebywał w szpitalu w O. i posiadał informacje od T. W., iż organy ścigania wypytyują o B. M. (1), co do którego zgłoszono jego zaginięcie. Niewątpliwie jednym z motywów takiego kroku R. S. był strach przed odpowiedzialnością karną, ale również nieustająca obawa przed zachowaniem nieobliczalnego M. M. (1), również małym ryzykiem będzie stwierdzenie o wyrzutach sumienia R. S. – oskarżony szczerze wyrażał żal i skruchę z powodu popełnionego czynu. Oczywistym jest również, iż oskarżony decydując się na ujawnienie zbrodni i wszystkich jej szczegółów liczył na łagodniejsze potraktowanie w orzeczeniu kończącym postępowanie, niemniej zdaniem Sądu nie był to czynnik kluczowy, a nadto taka motywacja jest typowa dla sprawców , którzy jednocześnie decydują się na swego rodzaju auto denuncjację. To przecież R. S. był pierwszym i kluczowym dowodem w sprawie – na czas jego ujawnienia i złożenia pierwszych wyjaśnień organy ścigania nie dysponowały żadnymi dowodami , nawet poszlakami, pozwalającymi na ustalenie, że B. M. (1) został zamordowany, nie wspominając o możliwości ustalenia sprawców zbrodni w osobach oskarżonych. Oskarżony S. znajdował się zatem w komfortowej sytuacji pozwalającej na dowolne ukształtowanie swojej ewentualnej odpowiedzialności poprzez złożenie wyjaśnień takiej treści, aby umniejszyć swoją winę, np. przedstawiając swój udział w formie ograniczającej odpowiedzialność do pomocnictwa, tylko ukrywania zwłok, etc. Tymczasem wyjaśnienia oskarżonego są pełne, szczerze, brak w nich sprzeczności czy niejasności, nie umniejsza swojej winy, nie przedstawia siebie w subiektywnie korzystnym świetle na tle całej zbrodni, i przedstawiony przebieg wydarzeń pozostaje w logicznym ciągu, koreluje z innymi dowodami (ujawnieniem zwłok, stwierdzonymi obrażeniami, użytymi przedmiotami, relacjami T. W.), a przede wszystkim oskarżony w sposób przekonujący przedstawił swój udział , nie ograniczający się bynajmniej do statystowania, czy li tylko ukrywania zwłok, ale do aktywnego udziału od początku czyli zaplanowania zbrodni przez M. M. (1), zakupu i zorganizowania narzędzi, poprzez czynny udział w trakcie- zadawanie uderzeń B. M. (1) w trakcie zajścia tłuczkiem , przytrzymywanie go, po skuteczne (do czasu) ukrycie zwłok i usunięcie wszelkich śladów tej zbrodni i narzędzi z nią związanych. Swoje stanowisko oskarżony konsekwentnie podtrzymywał w toku całego postępowania – pomimo obliczonej na obstrukcję procesową

linię obrony M. M. (1), oskarżony S. nie wycofał swoich wyjaśnień, szczerze i przekonująco trwał przy przedstawionej wersji wydarzeń. Oceny tych wyjaśnień jako wiarygodnych nie zmienia korekta dokonana przez oskarżonego jeszcze na początkowym etapie śledztwa, tuż po pierwszych wyjaśnieniach – sprecyzowanie, że zadawał B. M. (1) uderzenia tłuczkiem, a nie pięścią, i po głowie, a nie całym ciele, co zresztą koreluje z poczynionymi przed zbrodnią ustaleniami sprawców, że R. S. miał właśnie używać do uderzeń tłuczka, przy czym warto zaznaczyć, iż uderzania ofiary tłuczkiem po głowie ma zdecydowanie bardziej pejoratywny wymiar niż uderzanie gołymi rękoma, stąd też oskarżony S. nie przyjął poprzez tą korektę postawy przedstawiającej go jako uczestnika zdarzenia w korzystniejszym świetle, a wręcz przeciwnie, jako osoby zachowującej się wobec ofiary drastycznie, używającego do uderzania go po głowie narzędzia. Co ważne, była to jedyna korekta pierwszych wyjaśnień oskarżonego, w pozostałej części konsekwentnie podtrzymywanych do końca procesu. Nie uszło uwadze sądu to wyraźnie szczerze zachowanie oskarżonego S., który pomimo korzystnej sytuacji procesowej w jakiej się znajdował - był pierwszym i przy tym kluczowym osobowym źródłem dowodowym w sprawie - przedstawił wiarygodnie i logicznie swój i M. M. (1) udział w sprawie, nie umniejszając swojej winy. Istotne w tym kontekście i w kwestii oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonego R. S., są oceny motywów działania sprawców. R. S. nie był w żaden sposób powiązany z B. M. (1), nie miała miejsca żadna sytuacja, która mogła by dać oskarżonemu asumpt do negatywnych zachowań wobec B. M. (1), osoby te nie były powiązane finansowo, ani emocjonalnie poprzez jakąkolwiek wzajemną ansę. Żadne inny dowód czy też osobowy, czy też w innej formie, nie wskazuje na zdarzenie, które mogłoby skłaniać do planowania i dokonania ze strony R. S. zabójstwa B. M. (1) – a okoliczności sprawy i zebrane dowody wskazują wprost na aktywność w tej kwestii M. M. (1), który z premedytacją i pieczołowicie przygotowując, zaplanował tę zbrodnię, z wyrachowaniem co do każdego szczegółu i etapu, o czym szerzej poniżej. W toku postępowania przygotowawczego zeznania złożył świadek W. S. - strony nie wnosili o jego bezpośrednie przesłuchanie, które istotnie jawiło się jako zbędne – w których treści pojawia się wątek rozmowy pomiędzy oskarżonymi S. i M., a którą świadek miał słyszeć, że R. S. miał powiedzieć do M. M. (1), kiedy ten żalił się na kłopoty finansowe, że wystarczy jak „weź od ojca kasę, dwa czy trzy razy go machniesz i będziesz miał z głowy”. Zdaniem Sądu rozmowy tej nie sposób powiązać ze zdarzeniem z przedmiotowej sprawy. Po pierwsze, rozmowa ta miał mieć miejsce w sierpniu roku 2012, a zatem niemal półtora roku przed zdarzeniem z niniejszej sprawy. Po drugie, nie sposób nadawać tej wypowiedzi waloru tak poważnego jak nakłanianie do zabójstwa – „dwa razy go machniesz” równie dobrze mogło świadczyć o sugestii uderzenia, zwłaszcza, że nie mam mowy w tej cytowanej rozmowie o używaniu jakiegokolwiek narzędzia. Po trzecie, z kontekstu tej rozmowy wynikało, iż miała ona dotyczyć uzyskania pieniędzy, które ojciec M. M. (1) zarabiał za granicą – właściwe było by zatem odniesienie jej do ewentualnego (ale w końcu nie spełnionego) zamiaru rozboju, czy kradzieży. Po czwarte, zakładając, że rozmowa ta miała miejsce, to nie doszło do spełnienia tych gróźb, a zachowania przez jej uczestników opisywane nie były zrealizowane, a nie sposób przyjąć, iż zamiar ten sprawcy realizowali w fazie przygotowań przez niemal półtora roku. Po piąte, wymowa i kontekst tej rozmowy miał z pewnością wydźwięk raczej żartobliwy, skoro nie przywiązywał do niej wagi sam M. M. (1), nie poruszając tego wątku w swoich wyjaśnieniach.

Wiarygodności R. S. nie podważono w toku przewodu sądowego. Wydane opinie specjalistyczne – psychologów i psychiatrów nie pozostawiają wątpliwości co do osobowości tego oskarżonego, zwłaszcza w kontekście podporządkowania M. M. (1), i wykonywania wydawanych przez niego poleceń, a jednocześnie braku jakichkolwiek przesłanek wskazujących na to, że to R. S. mógł być prowodyrem i głównym sprawcą zbrodni, a mianowicie:

- oskarżony S. jest osobą o wewnętrznym chaosie, któremu towarzyszy przygnębienie, nerwowość, zamartwienia się i stan napięcia, boryka się z chronicznym poczuciem niższości, i trudnościami z podejmowaniem decyzji, brakuje mu podstawowych kompetencji społecznych, w towarzystwie jest niepewny siebie,

- u oskarżonego R. S. dominuje postawa pasywno zależna, jest osobą podporządkowaną, konformistyczną, w niewielkim stopniu skłonny do zachowań asertywnych, od najmłodszych lat wymagał troski i opieki, i był zależny w relacjach z najbliższymi,

- w ostatnich latach życia oskarżonego R. S. pozwala na przyjęcie tezy o nasileniu zależności, uległości, z wyraźną mniejszą stanowczością, i zdecydowanie rzadszą skłonnością do irytacji-agresji,

- w sytuacjach konfliktowych osoby o takich cechach jak oskarżony S. mają skłonność do wycofywania się niż do wchodzenia w otwartą konfrontację, dotyczyło to również ostatniego okresu życia oskarżonego,

- niewłaściwa relacja z oskarżonym M. M. (1), pozwalanie na złe traktowanie, odznaczało się również podległością w jednostce penitencjarnej, gdzie oskarżony R. S. nie potrafił odmówić, były niepewny siebie, naiwny,

- u oskarżonego S. zdiagnozowano cechę charakterystyczną jaka jest niepewność, słabo wykształcone mechanizmy obronne,

- myśli samobójcze i konieczność leczenia psychiatrycznego, jakie wystąpiły po zdarzeniu, świadczą o tym, iż czyn ten nie był typowy dla jego osobowości,

- syndrom agresji, rozumiany jako zespół przeżyć, postaw i zachowań, których celem lub skutkiem jest wyrządzenie krzywdy innej osobie, lub sobie samemu kształtuje się u oskarżonego R. S. na niskim poziomie, nie jest osobą skłonna do reagowania otwartą agresją, a jednocześnie może być skłonny do podporządkowania się osobom agresywnym, jednocześnie po zdarzeniu, oskarżony cały czas wyrażał lęk przed zachowaniami M. M. (1), za to, że zgłosił sprawę policji, Cechy te nie korelują z opisem rzekomego zachowania oskarżonego S. a przedstawionym w ramach linii obrony przez M. M. (1),

- jednocześnie, wbrew twierdzeniom i sugestiom obrońcy M. M. (1), u R. S. nie zdiagnozowano zaburzeń myślenia, czy też poważnych zaburzeń postrzegania, jest osobą zdolną do intelektualnej kontroli swego postępowania. Był jednocześnie intelektualnie zdolny do przekazania spostrzeżeń związanych z udziałem jego i współoskarżonego w dokonanej wspólnie zbrodni.

W kontekście tak ukształtowanej osobowości R. S., wersja współoskarżonego M. M. (1), iż to R. S. przejął kontrolę nad zdarzeniem (rzekomą bójką) pomiędzy M. i jego ojcem, i udusił B. M. (1), niezależnie od oceny wiarygodności wyjaśnień oskarżonych, wydaje się być nieprawdopodobna, i niemożliwa do wystąpienia.

Biegli psychiatrzy i psycholodzy nie mieli natomiast wątpliwości co do osobowości M. M. (1), który, w przeciwieństwie do R. S., :

- nie jest zdolny do odczuwania żalu, wstydu, wyrzutów sumienia, dyskomfortu z powodu żadnych ze swoich nagannych zachowań,

- oskarżony M. jest skrajnie egocentryczny, inni ludzie byli przez niego wykorzystywani wyłącznie instrumentalnie, manipulował nimi do własnych celów,

- w kontaktach z ludźmi posługuje się kłamstwem, manipulacją, nie odczuwając przy tym żadnego zażenowania,

- podejmował próby symulacji psychicznej choroby, aby uniknąć odpowiedzialności karnej,

- oskarżony M. M. (1) w swoich zachowaniach kieruje się przede wszystkim uczuciami niższego rzędu, takimi jak chęć posiadania, mściwość, chęć wyładowania agresji, chęć dominacji, własny interes, przy jednoczesnym braku uczuciowości wyższej,

-oskarżony odczuwa potrzebę dominacji, doświadczenia siły, sprawczości, władzy nad innymi ludźmi, nie uznając żadnych ograniczeń,

- oskarżony M. M. (1) jest osobą o niskim progu frustracji, ze skłonnością do agresywnych zachowań, przy deficycie do przeżywania głębokiej autentycznej skruchy,

- cechy osobowości dysocjalnej predysponują M. M. (1) do ponawiania swoich najbardziej nagannych, łamiących prawo zachowań, w tym do dokonywania podobnych czynów jak z niniejszej sprawy,

Z jednej strony mamy zatem do czynienia z osobą wycofaną , podporządkowaną, zakompleksioną lękliwą , nieskłoną do agresji , obawiającą się odrzucenia i krytyki – czyli R. S. - a z drugiej z osobą wyrachowaną, manipulującą ludźmi, pozbawioną żalu, wstydu, wyrzutów sumienia, zdemoralizowaną, zdolną do zachowań okrutnych , mściwych, nieprzewidywalnych, czyli z oskarżonym M. M. (1). To w kontekście tak zdiagnozowanych osobowości oskarżonych należało między innymi oceniać ich nie tylko wiarygodność, ale i zdolność do podjęcia się zachowań objętych zarzutem aktu oskarżenia , i to zwłaszcza w świetle pozycji dominującej lub podporządkowanej w całokształcie zdarzenia. To pomiędzy innymi te cechy osobowościowe obu oskarżonych nakazywały uznać wersję zdarzenia przedstawioną przez R. S. za wiarygodną , a odrzucić wyjaśnienia M. M. (1) co do sposobu pozbawienia życia jego ojca jako nieprawdziwe.

Oskarżony R. S. pozostawał konsekwentny pomimo napastliwej linii obrony M. M. (1) i jego obrońcy, dyskredytującej wszystkie dowody i okoliczności jego obciążające, a wynikające przede wszystkim z wyjaśnień R. S.. Stanowcze i konsekwentne było również stanowisko R. S. w kontekście zeznań i opinii biegłego z dziedziny medycyny sądowej , zwłaszcza w wątku dotyczącym uderzenia w twarz B. M. (1) obciążnikami do sztangi, kiedy to biegły pozostawił tę kwestię w kategoriach prawdopodobieństwa(niemniej wysokiego) , i kiedy jedynymi obrażeniami zidentyfikowanymi na zwłokach zamordowanego w tym kontekście były obrażenia wargi i ślady po wybitych (usuniętych) zębach (bardziej precyzyjne ustalenia uniemożliwił stan zwłok zamordowanego). Taką postawę oskarżonego R. S. należy oceniać w kategoriach jego pewności co do prawdziwości podawanych twierdzeń, przy których niezmiennie pozostawał do końca procesu.

Wyjaśnienia oskarżonego **M. M. (1)** w tej najważniejszej części (związanej z pozbawieniem życia ojca B.) nie zasługiwały zdaniem Sądu na uwzględnienie, były jedynie konsekwencją przyjętej, dozwolonej, acz nieudolnej linii obrony, a wersja zdarzenia przez oskarżonego podawana nie wytrzymuje krytyki w zestawieniu z innymi dowodami – w tym zwłaszcza w postaci wyjaśnień R. S. i zeznań T. W., oraz licznych opinii sądowo psychiatrycznych i psychologicznych. Oskarżony dopiero przed sądem zdecydował się zająć obszerniejsze stanowisko w kwestii zarzucanego mu czynu, i te wyjaśnienia nie przekonują co do ich wiarygodności, rażą subiektywną oceną sytuacji, bezkrytycznym odniesieniem do innych dowodów, brakiem logiki i w niektórych kwestiach naiwnością tłumaczeń. Za wiarygodne należało jedynie przyjąć te oświadczenia oskarżonego M. M. (1) , w których zgodził się z wyjaśnieniami R. S., mianowicie co do okoliczności ukrywania zwłok i zacierania śladów przestępstwa. Te wątki należy zatem uznać za , co do zasady, bezsporne.

Jeżeli chodzi natomiast o pozostałą część wyjaśnień M. M. (1), to po pierwsze, jako zupełnie gołosłowne, a przy tym nie mające kluczowego znaczenia w sprawie, należy potraktować twierdzenia oskarżonego, co do konstrukcji łóżka w pomieszczeniu, w którym doszło do zdarzenia, a które pod jego i ojca B. M. (1) ciężarem , miało by się zawalić - de facto , nikt twierdził, że do zniszczenia konstrukcji łóżka nie doszło, bynajmniej była to okoliczność nieistotna, i w przebiegu zdarzenia nikt z jego uczestników, nie zwracał uwagi, czy stelaż uległ uszkodzeniu, czy też nie , tym bardziej, że oskarżeni następnie zniszczyli i usunęli niemal wszystkie (a zwłaszcza kluczowe) jego fragmenty. Oskarżony zdając sobie sprawę z braku możliwości pełnej weryfikacji jego twierdzeń, nadaje tej kwestii subiektywnie istotny walor, tak naprawdę sprowadzający się do podważania wiarygodności i wersji R. S.. Wnioski które w trakcie procesu zmierzały do powołania biegłego z dziedziny konstrukcji drewnianych, wręcz raziły abstrakcyjnym ich charakterem i brakiem logiki, skoro brak było materiału porównawczego (poza drobnym elementem, bynajmniej nie nośnym, rzeczonoego łóżka), a odtworzenie stanu łóżka, bliżej nie znanej , pełnej konstrukcji , i to używanego, nie było możliwe.

Po drugie, twierdzenia oskarżonego o bójce jaka miała mieć miejsce pomiędzy nim, a ojcem, między innymi na tle kota, razi naiwnością i brakiem logiki. Wersja , iż oskarżony – młody, zdrowy i niewątpliwie sprawny fizycznie mężczyzna, nie radzi sobie z pijanym ojcem, temu wszystkiemu ma przyglądać się R. S. i „wkroczyć do akcji” bijąc i ostatecznie dusząc B. M. (1), a sam M. M. (1) miał być wówczas w takim szoku i znajdować się w stanie uniemożliwiającym opis dalszych wydarzeń, nie przekonuje co do ich faktycznego wystąpienia. Oskarżonego niepamięć kończy się na usuwaniu śladów zbrodni i ukryciu zwłok. W takiej sytuacji niewytłumaczalna jest opisywana przez oskarżonego M., rzekoma reakcja R. S. na bójkę pomiędzy M., a sprowadzająca się do uduszenia B. M. (1). Nielogiczna jest również w takiej sugerowanej sytuacji postawa M. M. (1), który widząc śmierć ojca, spowodowaną przez kolegę, decyduje się zatrzeć

wszelkie jej ślady, nie zawiadamiać nawet matki, i podjąć próbę skutecznego ukrycia tej zbrodni. Jest to nielogiczne tym bardziej w kontekście relacji pomiędzy oskarżonymi, którzy nie byli bliskimi przyjaciółmi, raczej kolegami, przy czym, z dominacją M. M. (1), dla którego R. S. był swego rodzaju „workiem treningowym”(vide zeznania T. W.) i służył mu do spełniania jego zachcianek (robienia zakupów etc). Skoro według wyjaśnień M. M. (1) relacje pomiędzy nim, a jego ojcem nie były tak złe, aby uzasadniały jego eksterminację, to przypadkowa śmierć ojca z ręki jego kolegi nie uzasadniała takiej zmywy milczenia. Co ciekawe wersję wydarzeń jaką przedstawi M. M. (1) przewidział R. S. już na etapie postępowania przygotowawczego, kiedy M. M. (1) w niewytłumaczalny sposób milczał, czekając na rozwój wydarzeń, nie chcąc składać wyjaśnień, albo sugerując , że nie było go na miejscu zdarzenia. Chaotyczne, rwane i niepełne wyjaśnienia co do rzekomej bójki, jakie złożył M. M. (1) na posiedzeniu aresztowym, nie korelowały z jego wcześniejszą postawą, a rzekome zasłanianie się niepamięcią czy schorzeniami psychicznymi, okazały się tylko manipulacją ze strony M. M. (1) .

Po trzecie, oskarżony M. M. (1) pamiętać ma, według jego oświadczeń, początkową część zdarzenia i końcową , a zasłaniać się rzekomą niepamięcią co do najistotniejszych fragmentów związanych z interwencją R. S. i spowodowaniem śmierci jego ojca. Jest to niewiarygodna i nie akceptowalna wersja , biorąc pod uwagę ustalenia biegłych psychiatrów i psychologa co do M. M. (1), u którego wykluczono, aby miał problem z odtworzeniem części zdarzenia, albowiem jest osobą sprawną intelektualnie, z brakiem psychologicznych wykładników uszkodzeń w obrębie centralnego układu nerwowego, czyn miał charakter czynu ściśle zaplanowanego, i zrealizowanego zgodnie z planem z premedytacją , i nie ma żadnej możliwości, aby M. M. (1) nie pamiętał co wydarzyło się w okresie krytycznym. Oskarżony bardzo dobrze wie co się wydarzyło, ale od niego i przyjętej linii obrony zależy co ujawni i w jakiej formie.

Po czwarte, oskarżony M. M. (1) nie był konsekwentny w swojej postawie, raz zasłaniał się niepamięcią, raz przedstawiał tylko fragment wydarzenia, początkowo sugerował, że go w ogóle na miejscu zdarzenia nie było (vide protokół przesłuchania z dnia 20 stycznia 2015r. k.155), a jego linia obrony ewidentnie nie jest spójna. Oskarżony zmieniał wersje wydarzeń w zależności od oczekiwanej reakcji odbiorców (inna podczas pierwszego przesłuchania , inna kiedy rozpoznawano wniosek o jego tymczasowe aresztowanie), i w zależności , czy uznawał, że kontynuowanie danej wersji ma dla niego sens i może skutkować osiągnięciem pożądanego celu. W korespondencji zatrzymanej w aktach sprawy warto zwrócić uwagę, iż oskarżony a to przedstawia siebie jako osobę uwikłaną , niewinną, a to gotowy jest na poniesienie odpowiedzialności, a to symuluje chorobę psychiczną. W trakcie badania biegli ujawnili, iż oskarżony M. M. (1) jest sprawny intelektualnie, ma zdolność do odczytywania reakcji emocjonalnych innych ludzi i wykorzystywania tej wiedzy. Oskarżony ma zdolność do manipulowania i chętnie z tego korzysta, aby osiągnąć zamierzone cele . Nie ma przy tym żadnych oporów do posługiwania się zamierzonym kłamstwem i chętnie z tego kłamstwa korzysta, aby uzyskać zamierzony efekt. Podczas badania M. M. (1) przedstawiał bardzo dużą ilość faktów, danych, rzekomych problemów emocjonalnych, doświadczanych trudności, problemów intrapsychicznych, ,co służyło wyłącznie celom manipulacyjnym ,w celu ukrycia swoich rzeczywistych uczuć, dążeń, i zachowań, oraz aby przedstawić siebie jako osobę wrażliwą , zagubioną, bezbronną, chorą.

Wpisuje się ta diagnoza w ocenę wiarygodności jego wyjaśnień , jako obliczonych na oddalenie od siebie odpowiedzialności i uniknięcie kary.

Konkludując, poza fragmentem , w którym oskarżony M. M. (1) zgadza się z wyjaśnieniami współoskarżonego R. S., a dotyczącymi ich zachowania po pozbawieniu życia B. M. (1), to jest w wątkach związanych z ukrywaniem zwłok, i usuwaniem śladów przestępstwa, które to jedynie fragmenty należy uznać za wiarygodne przede wszystkim z uwagi na fakt , iż korespondują z wyjaśnieniami R. S., , w pozostałej części dotyczącej samego zdarzenia związanego z pozbawieniem życia B. M. (1) , jego wyjaśnienia nie przekonują, są ewidentnie kłamliwe, obliczone na uniknięcie odpowiedzialności za śmierć ojca.

Zeznania **T. W.** obok wyjaśnień oskarżonego R. S., którym Sąd w opisanym powyżej zakresie dał wiarę, odegrały istotne znaczenie przy dokonaniu ustaleń stanu faktycznego i odtwarzania okoliczności związanych z zaistnieniem zdarzenia objętego zarzutem, który został przypisany oskarżonemu. Co niezwykle istotne, zeznania tego świadka korespondują w ważkich elementach z wyjaśnieniami R. S., umacniając przekonanie sądu o ich wiarygodności , przy

czym nie ujawniła się żadna okoliczność, która by prawdziwość świadka podważała, i to wbrew sugestiom obrońcy M. M. (1), który w charakterystyczny, obliczony na destrukcję procesową sposób ujawnił chorobę świadka na sam koniec przesłuchania (tak jak podniósł zarzut, że B. M. (1) miała mieć sztuczną szczękę, po zakończeniu przesłuchania biegłego S., kiedy Sąd telefonicznie zmuszony był ponownie wezwać biegłego na salę rozpraw zwracając go z drogi powrotnej i zadając dodatkowe pytania). W tej kwestii dotyczącej choroby świadka wypowiedział się biegły psychiatra W. M. wydając jednoznaczną w treści i konkluzjach opinię – świadek T. W. ma przewlekłą chorobę psychiczną, schizofrenię, od ostatniego pobytu w szpitalu jest systematycznie leczony, utrzymuje abstynencję od narkotyków, w ostatnim czasie nie obserwowano u niego ostrych zaburzeń psychotycznych, a w badaniu nie stwierdzono urojeń, omamów, a stwierdzone zaburzenia nie mają wpływu na zdolność postrzegania, zapamiętywania, i odtwarzania zapamiętanych przez niego spostrzeżeń. Również Sąd podczas przesłuchania świadka W. nie ujawnił w jego postawie oraz zachowaniu, reakcji na pytania, sposobie formułowania zdań, logice i składni wypowiedzi, koncentracji, żadnych objawów, świadczących o konieczności słuchania w obecności biegłego, i nie było konieczności powtarzania przesłuchania świadka na kolejnej rozprawie. Świadek W. przedstawił w sposób logiczny, zborny, wszystkie wiadome mu i zapamiętane okoliczności, nie wystąpiły przesłanki świadczące o konfabulowaniu, czy zaburzonym procesie zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń. Fakt, iż świadek pozostawał przed postępowaniem w kontakcie z R. S., nie świadczy, iż obaj uzgodnili wersje wydarzeń. Ich zeznania i wyjaśnienia jakkolwiek spójne, nie pokrywają się semantycznie aż w takim zakresie jakby były wyuczone i przygotowane na proces, obaj niezależnie od siebie złożyli oświadczenia w sposób swobodny, a na pytania odpowiadali logicznie i bez skrupowania. Świadek T. W. zeznając nie znał wyjaśnień R. S., nie był obecny przy jego przesłuchaniu, nie mógł więc przygotować sobie stosownej wersji zeznań. Jego zeznania charakteryzują się swobodą wypowiedzi, pozostają w logicznym ciągu wydarzeń, nie ujawniła się okoliczność świadcząca o negatywnym i jednocześnie subiektywnym nastawieniu np. do oskarżonego M. M. (1), świadek nie złożył zeznań pod określone jego oczekiwania względem wyniku procesu, ale przedstawił to co faktycznie zaobserwował i zasłyszał, bez ubarwiania tych wydarzeń i zbędnego komentarza.

Wracając do treści zeznań świadka, istotne są elementy zgodne z twierdzeniami R. S. oraz obalające jednocześnie linię obrony M. M. (7). Zeznania te potwierdziły fakt dysponowania przez M. M. (1) odważnikami, które zostały użyte do popełnienia zbrodni (od zimy 2014r. czyli mniej więcej czasu zdarzenia). Świadek potwierdził fakt nadużywania przez M. M. (1) znajomości z R. S., którego wykorzystywał do ćwiczenia na nim chwytów, manipulował nim, wysługiwał się nim (np. wysyłał według swoich zachcianek na zakupy). Świadek potwierdził (co jest nadto zgodne z rysem osobowości M. M. (1)), iż oskarżony M. zachowywał się jakby był lepszy od innych, biła od niego agresja, zachowywał się jakby się nikogo nie bał. O braku wyższych uczuć i wyrachowaniu M. M. (1), zgodnie z opisem R. S., świadczą również słowa T. W., iż M. M. (1) nie przejął się „zaginięciem” ojca B. (to miało miejsce tuż po zbrodni). O pełnym wyrachowaniu, „zimnej krwi” i premedytacji M. M. (1) w zaplanowaniu zbrodni zabójstwa swojego ojca, zgodnie zresztą z opisem przedstawionym przez R. S., świadczą słowa świadka T. W., iż M. M. (1) chwalił się chwytami, które mogą inną osobę pozbawić życia, dopytywał o sposób pozbycia się zwłok, twierdząc, że „jak nie ma zwłok nie ma zabójstwa”, i to świadek W. w żartach odpowiedział, że dobre do zasypania jest wapno – oskarżony ten pomysł skwapliwie wykorzystał, kazać R. S. kupić wapno, którym zasypali zwłoki B. M. (1). To w końcu T. W. na prośbę M. M. (1) kupił mu nowe materace na łóżko, kiedy stare ze śladami zbrodni (krwi) zostały usunięte, zniszczone. Świadek wówczas widział na twarzy M. M. (1) zadrapania, a że było to tuż po zdarzeniu i zgodne z opisem R. S., że B. M. (1) się bronił, świadczy o prawdziwości tych twierdzeń. Świadek w tej sytuacji nie wchodził do pomieszczenia w mieszkaniu w którym doszło do zbrodni, na co nie pozwalał M. M. (1), tłumacząc to rzekomą wizytą gości, podczas gdy wiadomo, że w tym czasie nikt ich nie odwiedzał, a zachowanie M. M. (1) związane było z ukrywaniem pozostałych śladów zbrodni.

Sytuacja z kantorem i wizytą w T. opisywana przez świadka, tak naprawdę była związana z wymianą pieniędzy pozyskanych po B. M. (1) (euro), i jej opis odpowiada twierdzeniom R. S., podczas gdy świadkowi W., M. M. (1) przedstawił legendę związaną z rzekomym handlem narkotykami - a w rzeczywistości chciał jedynie ukryć pochodzenie pieniędzy. Przedstawiony przez świadka opis podróży tego dnia, zachowania M. M. (1), zgodny jest z wyjaśnieniami R. S..

Również korelująca z wyjaśnieniami R. S. jest opisywana przez świadka sytuacja związana z wywożeniem z posesji M. dwóch łopat, (które jak wiadomo służyły do zakopania zwłok B. M. (1)), czy prośby dotyczącej wylewania posadzki w piwnicy, gdzie doszło do ukrycia zwłok.

Wrażenie świadka, iż R. S. bał się M. M. (1) zgodne jest z oświadczeniami w tym zakresie składanymi przez oskarżonego S. i korelujące z rysem jego osobowości.

Kwestia wątku, kiedy M. M. (1) śmiał się, że dla niego S. niósł przez całe miasto dwa worki wapna na plecach, po pierwsze zgodna jest z opisem wydarzeń przedstawionym przez oskarżonego S., że istotnie wapno dla M. kupował i dostarczył osobiście na posesję M., a które posłużyło do zasypania zwłok B. M. (1), a po drugie, nie jest dla sądu w kontekście tego wydarzenia kluczowe, czy R. S. pamiętał, czy był to istotnie jeden worek, czy dwa jak ma wynikać z ogólnikowego opisu „zabawnej” historii, a przedstawionego przez świadka T. W.. W miejscu wskazanym przez R. S. po zdarzeniu ujawniono dwie łopaty (szpadle), które służyły do zakopania zwłok B. M. (1) i nie zużyty worek wapna, a zatem należy przyjąć, iż doszło prawdopodobnie do zakupu dwóch worków wapna. Istotne w tym kontekście jest natomiast to, iż oskarżony M. M. (1) złożył wyraźne i jednoznaczne oświadczenie, iż zgadza się z tymi wyjaśnieniami R. S., które dotyczą ukrywania zwłok i usuwania śladów przestępstwa w mieszkaniu. Sam oskarżony M. nie uważał zatem tej kwestii za ważną, nie kwestionując tego opisu, który w tym wątku przedstawił R. S., a i strony tej kwestii nie poruszały jako istotnej i rzutużącej na całokształt oceny wyjaśnień oskarżonych – bezsporne jest, iż R. S. zakupił przedmiotowe wapno, zwłoki B. M. (1) zostały m.in. wapnem przysypane o czym wprost świadczy treść opinii z badań gleby. R. S. składając wyjaśnienia nie przywiązywał wagi do ilości zakupionego wapna, i też nikt go o to wcześniej nie pytał, a ujawnił miejsce przechowywania resztek przedmiotów służących do ukrycia zwłok B. M. (1).

Świadek T. W. zeznając przed Sądem pozostawał konsekwentny w swoich twierdzeniach, zwłaszcza w kwestiach istotnych z punktu widzenia zasadności stawianego oskarżonym zarzutu. Świadek zapamiętał charakterystyczne zachowania M. M. (1), jego pytania dotyczące ukrywania zwłok, kwestię zakupu nowych materacy do łóżka, wizytę w T. po rzekome narkotyki i wymianę przez M. M. (1) euro na złotówki, wywóz łopat (i wapna) z mieszkania do O., kwestię wylewki posadzki w piwnicy (nie zrealizowanej) – te wątki opisywane przed sądem przez świadka pozostają w korelacji z jego wcześniejszymi zeznaniami, składane były swobodnie, spontanicznie, bez mechanicznego powtarzania wyuczonych kwestii. Opis wspólnych ćwiczeń (z oskarżonymi) przedstawiony przez świadka , ze zwróceniem uwagi na zachowania M. M. (1) wobec R. S., zgodny jest z wcześniejszym jego zeznaniami oraz wyjaśnieniami oskarżonego S.. Uzupełniające kwestie podniesione przez świadka nie burzą całokształtu obrazu zaobserwowanych przez świadka wydarzeń, zachowań innych osób, rozmów (jak np. kwestia, że świadek wiedział, że M. M. (1) zna chywyty , którymi może zabić człowieka, a nie że oskarżony to mówił, pomimo wyraźnego zapisu tej w kwestii w protokole przesłuchania, podpisanego uprzednio i odczytanego przez świadka), czy też, że w mieszkaniu M. M. (1) jak do niego przyjechał, mieli siedzieć goście, czy też mafia – kwestia nieistotna dla sprawy, istotne było niewpuszczenia przez oskarżonego M. M. (1) świadka T. W. do pomieszczeń , w tym do pokoju , w którym doszło do zdarzenia. Postawa świadka T. W., wiarygodność jego relacji przekonują sąd, iż rzeczywiście był naocznym świadkiem sytuacji które opisał, i rozmów , które usłyszał, a drobne nieścisłości, i uzupełnianie złożonych zeznań tylko ocenę taką wzmacniają, i świadczą o swobodzie wypowiedzi z jednoczesnym zacieraniem się w pamięci świadka niektórych szczegółów, a to z uwagi na oczywistą okoliczność jaką jest upływ czasu. Oceniając tzw. wskaźniki prawdy i fałszu możliwe do zaobserwowania jak np. zawartość tekstowa przekazu, werbalny styl prezentacji, przekazu, towarzyszące przekazowi zachowania niewerbalne oraz inne reakcje, Sąd zwrócił uwagę na przebieg zeznania, jego treść, sposób zeznawania, oraz możliwe motywacje. Sąd odniósł się przede wszystkim do stałości zeznania w wielu czasowo odległych czynnościach oraz rodzaju i sposobu powstawania późniejszych uzupełnień. W przypadku zeznań T. W. mamy do czynienia ze zgodnością opisu działań będących istotą zdarzenia; precyzyjnym określeniu osób występujących, danych dotyczących miejsca zdarzenia, przemieszczania się z miejsca na miejsce, określaniu przedmiotów bezpośrednio związanych z ważnymi działaniami, w odróżnieniu od obiektów będących w spoczynku, na które świadek nie zwracał uwagi i które nie były związane ze zdarzeniem; danych dotyczących pory dnia , czasu, oświetlenia etc. Za wiarygodnością zeznań świadka T. W., oprócz podniesionych już powyżej przesłanek, przemawiają również: stopień szczegółowości i osobliwości treści podawanych przez świadka oraz występowanie treści typowych dla określonego rodzaju sytuacji. Jeżeli chodzi o sposób zeznawania

to w tym przypadku zwraca uwagę zaangażowanie świadka w podawanie istotnych i zaobserwowanych kwestii oraz niesterowany sposób zeznawania.

Reasumując, zeznania świadka T. W. dla Sądu pozostają w pełni wiarygodne, rzeczowe, spójne i logiczne. Opinia i zeznania biegłego W. M. nie pozostawia wątpliwości, iż świadek pomimo choroby – schizofrenii – ma w pełni zachowaną zdolność postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń. Zeznania i opinia biegłego psychiatry były wiarygodne, opinia jasna, pełna i nie zawierająca sprzeczności a biegły dysponował kompletną dokumentacją i przeprowadził badanie świadka, aby uzyskać kompletne i wiarygodne, a zarazem wyczerpujące, wnioski końcowe.

Sąd poddał ocenie zeznania osób najbliższych dla sprawców – **I. M., J. M. i U. S.**. Tej ocenie nie sposób pominąć okoliczności, iż osoby te nie były bezpośrednimi świadkami wydarzeń objętych zarzutem z aktu oskarżenia, swoją wiedzę na ten temat powzięły w czasie znacznie późniejszym, i z uwagi na związek rodzinny i emocjonalny ze sprawcami (zwłaszcza dotyczy to I. M. i U. S.), swoje zeznania przedstawiały w kontekście tych relacji, a zwłaszcza w przypadku I. M. nie sposób pominąć postawy obronnej wobec syna, a przy tym wyjątkowo negatywnej wobec R. S. (raczej traktowanego przez świadka nie jako sprawca zbrodni na jej mężu, ale jako główny dowód obciążający jej syna), przy jednoczesnym braku wyraźnej skruchy czy żalu po stracie męża.

Świadek I. M. nie przekonała Sądu co do szczerości swoich intencji i treści zeznań dotyczących już samego zdarzenia, które zdaniem Sądu ukierunkowane były nie na obiektywne przedstawienie sytuacji, ale korzystne przedstawienie syna jako osoby rzekomo nieskazitelnej, w przeciwieństwie do wszystkich pozostałych osób występujących w sprawie. Niemniej istotne dla sprawy były zeznania świadka, w którym poruszyła krótko historię związku z mężem B. M. (1), okoliczności rozstania, sytuację dotyczącą mieszkania w M. przy ulicy (...), relacje M. z ojcem. Ten ogólny opis sprawia wrażenie wiarygodnego, i przydatny był do poczynienia wstępnych ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie.

Wątek łóżka, który poruszył świadek (niewątpliwie pod wpływem sugestii obrońcy i syna) to dowolne, i abstrakcyjne przedstawienie sytuacji – przecież świadek dłuższy czas przed zdarzeniem nie zamieszkiwał w lokalu, w którym doszło do zdarzenia, a wypowiada się, że to łóżko sprawiało problemy i miało listewki zakładane plastikowe uchwyty, iż kilka lat temu doszło do jego uszkodzenia. Świadek nie miał i nie mógł mieć wiedzy o stanie łóżka, na którym zaatakowany został B. M. (1), poza tym równie dobrze mogło dojść do uszkodzenia jego konstrukcji w wyniku zdarzenia na co nikt nie zwrócił uwagi, a jest to okoliczność nieweryfikowalna z uwagi na fakt, iż przedmiotowe łóżko zostało zdekompletowane i zniszczone (wątek, że w 2012r. miało dojść do zarwania łóżka należało potraktować jako zupełnie nieistotny).

Jako częściowo przydatne należało potraktować jedynie tą część zeznań I. M., która odnosiła się do przeszłości jej syna, relacji z mężem, przy czym charakterystyczny jest bardzo ogólnikowy rys życia M. M. (1) z ostatnich lat, podanie kilku szczegółów z okresu wcześniejszego (szkolnego, dziecięcego) a zwrócenie przez świadka uwagi na rzekomą agresję T. W.- na co żaden inny dowód nie wskazuje. Świadek z pewnością miał świadomość, iż zeznania T. W. są dowodem obciążającym jej syna, stąd to negatywne nastawienie. Jedyna refleksja po stracie B. M. (1) to stwierdzenie świadka że częściowo jest winna złym relacjom M. M. (1) z ojcem. Świadek pominął, niewątpliwie świadomie, sytuacje negatywne dotyczące jej syna M., które mogły nieprawidłowo ukształtować jego osobowość, a na które zwrócili uwagę biegli – brak szczegółowej wiedzy tłumaczyła sporadycznymi relacjami i kontaktami z synem. Świadek podał, że nie dochodziło do przemocy w domu, a odmiennie przedstawia to M. M. (1). Świadek podał, iż związek z B. M. (1) była „taki raczej koleżeński”, podczas gdy M. M. (1) przedstawia go w wyjątkowo negatywnym świetle. Zdaniem Sądu, zachowawcze, a w niektórych kwestiach lakoniczne zeznania świadka, to zdystansowana postawa wobec zarzutu przedstawionego jej synowi, któremu nie chciała zaszkodzić. Przed Sądem, świadek z góry skupił się w pierwszej kolejności na wątku omówionym już powyżej, dotyczącym łóżka, starając się ewidentnie zdyskredytować wyjaśnienia R. S.. Świadek na rozprawie nie była konsekwentna, tym razem twierdząc, że jej związek z B. M. (1) nie był przyjacielski jak to zeznała na etapie śledztwa, ale burzliwy, a M. nie był akceptowany przez ojca. Nie stawia taka zmiana zeznań świadka w pozytywnym świetle co do jej oceny jako osoby wiarygodnej, ale jako osobiście zaangażowanej do zanegowania zasadności stawianego jej synowi zarzutu. Świadek w swoich zeznaniach skupia się na tym, iż to B. M. (1) miał być agresywny, tymczasem nie pokrywa się to z relacjami R. S. o kontaktach M. ojcem, nie

rozwijał tego wątku również M. M. (1). Ta przemoc w rodzinie miała mieć jednak miejsce w czasie odległym, kiedy M. M. (1) był w szkole podstawowej.

Zważyć należy, iż gdyby istotnie B. M. (1) był w zaognionym konflikcie z synem M. w czasie poprzedzającym zdarzenie, to nic nie stało na przeszkodzie, aby M. zamieszkał z matką zajmującą samotnie dom po jej matce. Świadek I. M. stwierdziła jednak, iż takiej potrzeby nie było, co nie wskazuje zatem na poważne problemy ze wspólnym zamieszkiwaniem M. z ojcem B..

Zeznania U. S., wyraźnie bardziej emocjonalne, obiektywne i szczere, sprowadzały się do opisu zachowań i charakteru syna R. (który w przeciwieństwie do opisu I. M., korelował z diagnozą biegłych psychiatrów i psychologa), relacji z M. M. (1), którego R. traktował jak brata. Ważne są relacje świadka o zachowaniu syna R. przed pobytem w szpitalu w 2015r. (a zatem po zdarzeniu), kiedy R. odczuwał niepokój, lęki, koszmary nocne – wpisuje się to w rys jego osobowości, i że udział w zdarzeniu nie był zgodny z jego predyspozycjami, w przeciwieństwie do M. M. (1), który po zdarzeniu funkcjonował jakby nic się nie stało, na chłodno i bez emocji wprowadzając w błąd swoją matkę i inne osoby, że rzekomo jego ojciec po prostu wyjechał. Zeznania świadka U. S. należało potraktować jako obiektywne, szczere i prawdziwe, jakkolwiek wiele nie wniosły do sprawy.

Zeznania J. M. miały marginalne znaczenie w przedmiotowej sprawie, dotyczą sytuacji już po zdarzeniu, związanymi z rzekomym zaginięciem brata B., a jego relacje z M. M. (1) były zdawkowe, kontakt incydentalny. Zeznania te można podsumować jako obiektywne, ale bez znaczenia dla istoty sprawy.

Dowodami, potwierdzającymi prawidłowość dokonanych przez sąd ustaleń są dokumenty w postaci protokołu sekcji zwłok oraz opinii sądowo-lekarskiej, jak również zeznania, sporządzone i złożone przez **biegłego z zakresu medycyny sądowej, M. S.**, który odniósł się do skutków zdarzenia widocznych na ciele zamordowanego pokrzywdzonego B. M. (1). Sąd dał wiarę opiniom w/w biegłego oraz jego zeznaniom. Zeznania biegłego dotyczące obrażeń ciała pokrzywdzonego i ustalenia przyczyny zgonu oraz użytego do tego narzędzia wraz z przedstawioną opinią nie budzą wątpliwości. Są rzetelne, jasne i pełne. Sąd dał wiarę zeznaniom biegłego złożonym kilkakrotnie w toku rozprawy oraz twierdzeniom zapisanym w w/w opiniach, z których bowiem wynika, iż bezpośrednią przyczyną zgonu B. M. (1) było uduszenie gwałtowne, a zgon był wynikiem działania osób trzecich. W kolejnych opiniach biegły sprecyzował swoje twierdzenia, zwłaszcza po przeprowadzonych oględzinach i otwarciu zwłok. Stwierdził bowiem, iż zwłoki były objęte zaawansowanymi zmianami pod postacią gnicia i przeobrażenia tłuszczowo-woskowego (co bezspornie utrudniało identyfikację wszystkich obrażeń), a ze zmian urazowych wykazano:

- ubytki skóry,
- podbiegnięcia krwawe na lewej kończynie dolnej,
- rozerwane wargi górnej i bruzdę wisielczą,
- rozległe podbiegnięcia krwawe klatki piersiowej po stronie lewej,
- mnogie złamania kości gnykowej.

Nadto biegły sprecyzował wcześniejsze ustalenia, iż przyczyną bezpośrednią zgonu, który był nagły, gwałtowny, było uduszenie gwałtowne w mechanizmie zadławienia lub zadzierżgnięcia.

Słuchany przed Sądem zwrócił uwagę na uszkodzenia kości gnykowej, które zdaniem biegłego, na pewno powstały w wyniku urazu, przy czym jako bardziej prawdopodobne wskazał uduszenie (na przykład rękoma przez napastnika), a mniej prawdopodobne w wyniku zadzierżgnięcia (paskiem, sznurkiem, linką etc). Biegły nie wykluczył obrażeń powłok głowy, jedynie stan zwłok uniemożliwił wydanie kategorycznej opinii. Stwierdzone przeobrażenia wskazują na następstwa urazów głowy w postaci podbiegnięć krwawych. Zwrócił nadto uwagę na rozerwanie wargi, iż obrażenia

te powstały od narzędzia tępokrawędzistego oraz stwierdził ubytki skóry na głowie, które mogły powstać w wyniku ran tłuczonych. Charakterystyczna jest przy tym wielość urazów.

Wprawdzie biegły stwierdził, iż odważniki o 7,5 kilogramowej wadze z dużym prawdopodobieństwem mogły spowodować złamania kości czaszki, i przy uderzeniu należało się spodziewać utraty przytomności przez pokrzywdzonego, niemniej potwierdził mało precyzyjne określenie zadania tego urazu jako „rzucenie tym przedmiotem”. Wyjaśnienia oskarżonego R. S. nie mogły być w tej kwestii bardziej pomocne, albowiem oskarżony był pewien co do użycia tych odważników przez M. M. (1), niemniej jak konsekwentnie podkreślał, stał za nim w chwili ich użycia, i nie był w stanie sprecyzować w którą część głowy- twarzy i którą częścią odważników (krawędzią, płaską, pod kątem) został uderzony pokrzywdzony B. M. (1).

W uzupełniającym przesłuchaniu biegłego (kiedy miał możliwość bezpośredniego zapoznania z dowodami rzeczowymi w postaci zabezpieczonych odważników do sztangi), należy zwrócić uwagę na fakt, iż biegły skorelował obrażenia (rozerwanie) wargi górnej pokrzywdzonego B. M. (1) z opisem zadania urazu przedstawionym przez R. S.. Biegły zaznaczył, przy tym w kontekście analizy tego urazu, iż w żuchwie zmarłego stwierdził świeże zębodoły, które mogły powstać od zmian urazowych - nie mógł jednak w tej kwestii wypowiedzieć się kategorycznie, ale z większym prawdopodobieństwem wskazując na uszkodzenie tych zębów w wyniku uderzenia okazanymi mu dowodami rzeczowymi.

Ustalenia te należy zatem odnieść do wyjaśnień R. S., który, zdaniem Sądu, wiarygodnie przedstawił przebieg zdarzenia w wyniku którego doszło do pozbawienia życia B. M. (1).

W kwestii uderzenia odważnikami do sztangi istotna była – jak już powyżej zaznaczono - i pozycja w jakiej znajdował się w początkowej fazie zajścia R. S. – za plecami M. M. (1) – i pozycja w jakiej znajdował się w chwili uderzenia B. M. (1). Pewne jest bowiem, że M. M. (1) trzymał w rękach przedmiotowe odważniki i rzucił – czy też zrzucił – na twarz śpiącego, który w wyniku uderzenia obudził się z krzykiem. Nie doszło zatem z pewnością do utraty przytomności pokrzywdzonego, a zatem uderzenie odważnikami nie odniosło takiego skutku jakiego oczekiwał M. M. (1). Mogło to być wynikiem kąta uderzenia, pozycji i miejsca w jakim znajdował się w chwili uderzenia pokrzywdzony – równie dobrze mógł w czasie uderzenia się poruszyć, albo oskarżony M. nie trafił precyzyjnie w twarz, czy jak sam biegły zaznaczył, mogło dojść od osunięcia się ciężarków po twarzy pokrzywdzonego, dlatego stwierdzono obrażenia wargi i ewentualne wybitcie zębów, a brak uszkodzeń kostnych. Zdaniem Sądu bezspornie doszło do uderzenia pokrzywdzonego tymi odważnikami, a wynika to i z wyjaśnień konsekwentnego również w tej kwestii R. S. i z obrażeń w postaci rozerwania wargi i wybitych (utraty) zębów. Tym bardziej, że – co podkreślił biegły S. - uszkodzenia wargi górnej jak i zębów w żuchwie korespondują ze sobą. Stan zwłok B. M. (1) nie pozwolił jednak na prowadzenie bardziej precyzyjnych ustaleń co do obrażeń pokrzywdzonego. Tę ostatnią kwestię związaną z zębami próbował obalić obrońca oskarżonego M. i I. M., twierdząc, że B. M. (1) nie miał swoich zębów, podając nazwisko stomatologa, u którego miał prowadzić takie leczenie, ale sąd pozyskał informację od stomatolog H. M., iż B. M. (1) nie był jednak jej pacjentem, co obala twierdzenia oskarżonego i I. M..

Pozostałe stwierdzone przez biegłego z dziedziny medycyny sądowej obrażenia korespondowały w swej istocie z wyjaśnieniami oskarżonego R. S. i przedstawioną przez niego wersją zdarzenia. Obrażenia głowy korelują bowiem z opisem zadawania uderzeń tłuczkiem, a stan zwłok, w momencie ekshumacji z pomieszczenia piwnicznego odpowiada stanowi w jakim oskarżeni zwłoki B. M. (1) tam umieścili.

Jeszcze raz należy podkreślić, iż opinia biegłego z dziedziny medycyny sądowej w kilku aspektach nie jest kategoryczna a to z uwagi na opisany już powyżej stan zwłok po ich ujawnieniu, niemal rok od zdarzenia. Sposób zadawania urazów pokrzywdzonemu oraz przebieg zdarzenia Sąd ustalił zatem przede wszystkim na podstawie wyjaśnień R. S., które, co Sąd z całą mocą podkreśla, były szczere i odpowiadały rzeczywistemu przebiegowi wydarzeń, a nie sprzeciwiały się ustaleniom biegłego z dziedziny medycyny sądowej.

Sąd uznał, iż niniejsze opinie i zeznania biegłego M. S. w pełni zasługują na przypisanie im przymiotu wiarygodności. Kwestie szczegółowe wymagające wyjaśnienia, zostały dokładnie przeanalizowane na rozprawie, gdzie zarówno Sąd,

jak i strony zadawali biegłemu szczegółowe pytania. Biegły nie wątpliwie posiada wiedzę specjalistyczną, a jego wywody były rzeczowe i fachowe. Reasumując, wywód opinii jest jasny, przesłanki, wnioski a także sposób ich wywiedzenia nie nastrożają wątpliwości, a przebieg postępowania jurysdykcyjnego wniosków opinii nie podważył, a jedynie je uzupełnił i uszczegółowił. Nie ma też bowiem podstaw do kwestionowania przyjętych metod badawczych. Dlatego w ocenie Sądu sporządzonym przez biegłego opiniom oraz jego przekonującym zeznaniom nie można odmówić wiarygodności. Miała ona oczywiście charakter częściowo pomocniczy, a to z uwagi na brak kategoriycznych wywodów co do niektórych spornych kwestii (jak uderzenie pokrzywdzonego odważnikami do sztangi) - tutaj sąd rozstrzygał na podstawie innych dowodów, oraz zasad logiki i doświadczenia życiowego.

Sąd dał wiarę **opiniom i zeznaniom licznych, biegłych psychiatrów i psychologów** (A. M., A. O., A. P., R. T., A. G., E. P., M. T., M. Z.). Opinie w/w specjalistów są ze sobą w opiniowanych zakresach zgodne, wywody biegłych nie nasuwają zastrzeżeń co do ich zgodności z aktualną wiedzą psychiatryczną, i psychologiczną, nie są także sprzeczne z ujawnionymi dowodami. Nie ma podstaw do kwestionowania metod badawczych stosowanych przez tych biegłych, ani tym bardziej ich wiedzy i doświadczenia zawodowego. Biegli zapoznawali się z aktami sprawy oraz dostępną dokumentacją leczniczą, badali także oskarżonych, nadto zostali przesłuchani na rozprawie i wyjaśnili wszelkie istotne kwestie. W przypadku biegłych A. M., A. O., A. P., E. P., M. T., oraz M. Z., szczegółowe opinie wydane były po przeprowadzeniu obserwacji psychiatrycznej oskarżonych, co tym bardziej umacnia przekonanie o ich drobiazgowości i rzeczowej ocenie i przekonującej odpowiedzi na zadane przez organy postępowania pytania. Opierając się na tych opiniach Sąd uznał twierdzenia biegłych za wiarygodne i zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, w tym ustalił za prawidłowe ustalenia co do osobowości obu oskarżonych. Nadto Sąd zgodził się z opiniami biegłych, w zakresie w jakim określili, iż oskarżeni nie są upośledzeni umysłowo oraz nie cierpią na chorobę psychiczną, a nadto nie są osobami uzależnionymi od alkoholu, narkotyków. Konkluzja o zachowaniu pełnej poczytalności, czyli możliwości pokierowania przez oskarżonych swoim zachowaniem w czasie całego czynu i rozpoznania jego znaczenia nie budzi zdaniem Sądu żadnych wątpliwości.

Nadto jak wynika z w/w opinii oskarżeni mają zdolność prawidłowego spostrzegania i interpretacji zdarzeń, samodzielnego podejmowania decyzji, planowania działań oraz przewidywania skutków własnego postępowania. Sąd uznał, w oparciu o sporządzoną opinię biegłych i ich zeznania, iż działanie oskarżonych w chwili czynu miało charakter działania w pełni zbornego bez zaburzeń świadomości.

M. M. (1) został uznany za osobę sprawną intelektualnie, z brakiem psychologicznych wykładników uszkodzeń w obrębie centralnego układu nerwowego , z osobowością ukształtowaną nieprawidłowo z cechami osobowości dysocjalnej, z brakiem psychologicznych wykładników choroby psychicznej, a motywy działania wynikały z osobistych wyborów na bazie nieprawidłowo ukształtowanej osobowości. Biegli nie mieli wątpliwości, iż M. M. (1) nie cierpi na chorobę psychiczną ani niedorozwój umysłowy, nie rozpoznano innych zakłóceń psychicznych , które miały by wpływ na predyspozycje poczytalności w okresie krytycznym , a tempore criminis miał zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu jaki i pokierowani własnym postępowaniem.

R. S. został natomiast uznany za osobę z osobowością nieprawidłową, bez choroby psychicznej ani niedorozwoju umysłowego, a stwierdzane zaburzenia tempore criminis nie znosiły i nie ograniczały w stopniu znacznym jego zdolności do rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Uznając opinie w/w biegłych za pełne, nie zawierające sprzeczności czy niejasności i zaliczając w poczet zgromadzonego materiału dowodowego również ich zeznania, warto zwrócić uwagę na założenia zawarte w ich treści pozwalające ocenić pobudki-motywy zachowania oskarżonych, o czym już szerzej wspomniano. Istotne jest przede wszystkim wykluczenie takich chorób czy schorzeń które w jakimkolwiek stopniu znosiły by u oskarżonych czy też ograniczały poczytalność tempore criminis. Oskarżeni, z niewątpliwie dominującą rolą M. M. (1), który w sposób w pełni poczytalny zainicjował zdarzenie i doskonale zdawał sobie sprawę z konsekwencji czynu, są sprawni intelektualnie. U M. M. (1) motyw działania wynikał wprost z osobistych wyborów na bazie nieprawidłowo ukształtowanej osobowości , a jego osobowość ukształtowana jest nieprawidłowo – jest to osobowość dysocjalna.

R. S. z kolei ma ukształtowaną osobowość nieprawidłową – unikającą, z zaznaczonym wyraźnie poczuciem niższości, niepewności, problemem z podejmowaniem decyzji, unikanie kontaktów społecznych z obawy przed krytyką, skłonność do submisyjności i uległości, ze słabo wykształconymi mechanizmami obronnymi.

Biegli w sposób przekonujący zgodny z zasadami sztuki oraz logiki przedstawili swoje stanowiska uzasadniające wnioski końcowe. Kluczowe opinie wydane zostały po przeprowadzonej obserwacji sądowo psychiatryczno-psychologicznej obu oskarżonych. Niewątpliwie jednym z istotnych założeń obrony M. M. (1), poza totalną obstrukcją procesową, było zmierzanie od wykazania jego choroby psychicznej, aby uniknąć odpowiedzialności karnej. To było asumptem do kwestionowania, niekorzystnej dla niego opinii sądowej psychiatrycznej i psychologicznej. Podnoszone przeciwko tym opiniom argumenty było li tylko polemiką, nie została ujawniona żadna okoliczność, która by fachowość, rzetelność i wiedzę biegłych podważała. Z daleko posuniętej ostrożności procesowej, Sąd rozważał kolejną obserwację (co wzbudziło u oskarżonego M. nieukrywaną radość, jak by miał być uwolniony od zarzutu, a co wynika choćby z opinii z jednostki penitencjarnej), niemniej po wątpliwościach Sądu Apelacyjnego, i ponownym rozważeniu wszystkich okoliczności stało się to zbędne, a pozyskano kolejne opinie biegłych R. T. i A. G., ponownie bardziej z ostrożności procesowej – poprzednio opiniujący biegli nie dysponowali dokumentacją leczenia szpitalnego M. M. (1), jak się okazało z 2003r. a zatem, bez większego znaczenia dla istoty wcześniejszych i kluczowych opinii, zwłaszcza w kontekście opiniowania pod kątem okoliczności z art.31 k.k. Co charakterystyczne, opinie biegłych A. M. i A. O. oraz R. T. i A. G., korespondują ze sobą i prowadzą do tożsamyh wniosków, w tym przy braku jakichkolwiek wątpliwości przez wszystkich biegłych, iż M. M. (1) tempore criminis miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem, aktualnie ani w okresie krytycznym nie rozpoznano u niego niedorozwoju umysłowego czy choroby psychicznej, ani żadnych zakłóceń czynności psychicznych, które miałyby wpływ na predyspozycje poczytalności w okresie krytycznym, a zatem w konkluzji jego poczytalność nie budzi żadnych, najmniejszych wątpliwości. Obrona i oskarżony M. pozostawała przy swoim subiektywnym stanowisku, iż opinie te rzekomo są nierzetelne i subiektywne (podnosząc dość absurdalne argumenty, np. dlaczego biegli opiniując przyjmują sprawstwo i że zdarzenie miało miejsce, przesądzając rzekomo jego winę ...) tylko dlatego, że treść tych opinii, ich wywody i wnioski końcowe, nie były zgodne z oczekiwaniami oskarżonego i jego obrońcy. W takich okolicznościach wnioskowanie o kolejne opinie i obserwacje, aż zainteresowani będą mogli usłyszeć wnioski dla siebie korzystne, to tylko zmierzanie do przedłużania trwającego postępowania i kwestionowanie dla zasady wszystkich dowodów dla oskarżonego M. M. (1) niekorzystnych. Z opinii wprost wynikało, iż sposób postępowania, zachowania oskarżonego M. M. (1) zmierzał ewidentnie do wykazania, że jest rzekomo osobą chorą psychicznie, a to tylko w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej. Stąd analiza biegłych, iż jego zachowanie, kiedy podawał nieprawdziwe dane, mając pełną świadomość kłamstwa, symulując chorobę psychiczną, a temat ojca nie wywołał u niego absolutnie żadnej refleksji, emocji, smutku, dyskomfortu, współczucia, żalu, poruszenia. M. M. (1) wykazywał w badaniu, iż nie ma żadnych oporów w korzystaniu z kłamstwa byle by tylko osiągnąć zamierzony efekt. Zdaniem biegłych słowa jakie oskarżony wypowiadał, i z pomocą których tworzył fikcyjny obraz siebie, są mylące, i należy je oceniać z dużą rezerwą ponieważ nie mają odzwierciedlenia w jego rzeczywistym sposobie myślenia i przeżywania. Rzadko spotykany był szczegółowy i niezwykle obszerny wywód biegłych na rozprawie, a to w kontekście wielu pytań obrony M. M. (1). Biegli konsekwentnie swoje wywody podtrzymywali, podkreślali, iż nawet zatrzymywana korespondencja oskarżonego (o między innymi o planowanych próbach samobójczych, lekkiego uszkodzenia ciała, rysunków dobra i zła etc) ma charakter zachowań obronnych, manipulacyjnych, celowych. Biegli podkreślili, iż osobowość M. M. (1) predysponuje go do podobnych – jak z niniejszej sprawy - zachowań w przyszłości, a takie ryzyko ocenili jako wysokie. Biegli byli w stanie ustosunkować się do wszystkich kwestii i na wszystkie pytania rzeczowo i przekonująco odpowiadali. Również ustosunkowali się do rzekomyh halucynacji oskarżonego i podawanych mu leków, w kontekście ich działania.

Podsumowując, opinie biegłych były jasne, pełne, nie zawierały sprzeczności, biegli dysponowali pełnym materiałem pozwalającym na formułowanie ostatecznych wniosków końcowych, a ich wiedza, doświadczenie życiowe i metody badawcze nie mogą budzić żadnych zastrzeżeń, tym bardziej ich bezstronność.

Wartość pozostałych ujawnionych w toku przewodu sądowego dowodów nie budzi zdaniem Sądu żadnych wątpliwości. Pozostałe dowody, jakkolwiek wiarygodne, to dotyczyły jedynie kwestii drugorzędnych lub bezspornych.

Ponadto w dokumentach tych nie ujawniła się żadna okoliczność, która mogłaby świadczyć o uzależnieniu ich treści od oczekiwanego wyniku procesu. Dowody te i zawarte w nich wnioski są logiczne, nie zawierają elementów sprzecznych ze wskazaniami wiedzy ani doświadczenia życiowego. Dokumenty dotyczące osób oskarżonych oraz związane z ustaleniami okoliczności przedmiotowego zdarzenia zostały sporządzone przez uprawnione osoby i organy, w granicach przyznanych im kompetencji oraz w przewidzianej formie. Żadna ze stron ich nie kwestionowała, a Sąd z urzędu nie dopatrywał się podstaw do podważenia ich wiarygodności w sensie autentyczności ani prawdziwości zawartych w nich treści. Z uwagi na to Sąd nie mógł, odmówić im waloru wiarygodności.

A zatem, co do poszczególnych dowodów, to należy zważyć :

- notatka z dnia 18 stycznia 2015r. świadczy o nawiązaniu połączenia telefonicznego przez rozmówce , którym okazał się R. S. z komenda powiatową policji w M. dnia 17 stycznia 2015r., tuż po tej rozmowie , w dniu 18 stycznia 2015r. oskarżony ten złożył wyjaśnienia w przedmiotowej sprawie, będąc pierwszym, i zarazem najważniejszym dowodem, samych w/w czynności oraz co do ich przebiegu, strony nie kwestionowały, i są to okoliczności co do zasady bezsporne,

- protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych w M. przy ulicy (...) z dnia 18 stycznia 2015r. Sama czynność nie dostarczyła nowych dowodów i nie była istotna dla sprawy,

- protokół wizji lokalnej z dnia 18 stycznia 2015r. z udziałem m.in. oskarżonego R. S. na okoliczność zabójstwa B. M. (1)- oskarżony podczas tej czynności przedstawił ponownie przebieg wydarzeń związanych z pozbawieniem życia B. M. (1) i ukryciem jego zwłok, poszczególnych czynności, zachowań jego oraz innych osób (w tym zwłaszcza współsprawcy M. M. (1)) – co niezwykle istotne, wyjaśnienia i opis zdarzenia przedstawiony w trakcie tej czynności procesowej koreluje z wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi podczas pierwszego przesłuchania .Sama czynność została przeprowadzona w sposób rzetelny, legalny, zgodny z wszelkimi nakazami i kryteriami określonymi w tej mierze w k.p.k. Strony zasadności i legalności tej czynności nie kwestionowały.

- podobnie protokół oględzin miejsca ukrycia zwłok B. M. (1) z dnia 18 stycznia 2015r. , przeprowadzony w oparciu o wskazania oskarżonego R. S.. Ujawniono będące stanie rozkładu zwłoki ludzkie, znajdujące się w pozycji i w stanie opisanym przez oskarżonego S. – zwłoki w okolicy kostek związane kablem, głowa owinięta folią spożywczą. Czynność ta, przeprowadzona zdaniem Sądu zgodnie zobowiązującymi w tej mierze procedurami, nie była kwestionowana przez strony,

- analogicznie należy ocenić jako legalną i rzetelną czynność w postaci oględzin miejsca – pomieszczenia mieszkalnego przy ulicy (...) w M., również z dnia 18 stycznia 2015r. Sama czynność nie była podważana przez strony, a niewątpliwie została przeprowadzona zgodnie obowiązującymi przepisami. Opis przedstawiony podczas tej czynności przez R. S. koreluje z jego wyjaśnieniami.

Strony nie kwestionowały również treści opisanych protokołów i sposobu ich sporządzenia (osobnym wątkiem są wyjaśnienia R. S.).

- zawiadomienie o zaginięciu osoby złożone przez I. M. dnia 06 marca 2014r. jest jedynie dowodem zaistnienia tej sytuacji, i nie było kwestionowane przez strony.

- protokół przeszukania pomieszczeń mieszkalnych T. W. związany z ujawnieniem na jego posesji dwóch odważników do sztangi, które jak się później okazało, służyły do popełnienia zbrodni, dotyczy czynności przeprowadzonej sposób legalny i rzetelny, strony tej czynności i jej wyników nie kwestionowały,

- protokół oględzin miejsca-pomieszczeń gospodarczych znajdujących się na terenie posesji (...) przy ulicy (...) w M. z dnia 19 stycznia 2015r. związany był z czynnościami organów ścigania , podczas której ujawniono element drewniany łóżka oraz nasyp ziemny powstały w wyniku złożenia nadwyżki ziemi po zakopaniu zwłok B. M. (1) . Przebiegu tej czynności, jej wyników strony nie kwestionowały, a niewątpliwie przeprowadzona została w sposób legalny i rzetelny.

- eksperyment procesowy i sporządzony na te okoliczność protokół dotyczyły odtworzenia okoliczności zdarzenia związanego z pozbawieniem życia B. M. (1). Podczas tej czynności R. S. potwierdził swoją konsekwencję co do przebiegu zdarzenia (zwrócić należy uwagę , iż w tych wyjaśnieniach także wskazuje, iż B. M. (1) zadawał uderzenia tłuczkiem w głowę, co poza pierwszym przesłuchaniem, konsekwentnie do końca podtrzymywał). Czynność od strony formalnej została przeprowadzona w sposób zgodny z k.p.k. , a sam jej przebieg był rzetelny, a oskarżony R. S. posiadał swobodę wypowiedzi.

- oględziny miejsca z dnia 19 stycznia 2015r. przy ulicy (...) doprowadziły do ujawnienia szpadli służących do zakopania zwłok, oraz zbędny, nie zużyty worek z wapnem. Przebieg tej czynności i jej wyniki nie były kwestionowane, a rzetelność tej czynności nie budzi wątpliwości.

- dokumentacja fotograficzna obrazująca odkopane zwłoki B. M. (1), tuż po ich odkryciu, wskazuje na przeprowadzone w tym celu czynności, nikt nie podważał wiarygodności tych zdjęć, iż faktycznie udokumentowały fakt odkrycia zwłok zmarłego. Również Sąd co do tego nie miał żadnych wątpliwości. Podobnie jeżeli chodzi o dokumentację dotyczącą innych czynności związanych ze zbrodnią oraz ujawnieniem przedmiotów pochodzących z tego czynu, czy służących do popełnienia przestępstwa.

- wyniki badania pracowni genetyki sądowej (...) w S. , Katedry Medycyny Sądowej z 02 marca 2015r. potwierdziły jedynie fakt niekwestionowany zresztą przez strony, iż zwłoki ujawnione zgodnie ze wskazaniem R. S. w pomieszczeniu piwnicznym , to zwłoki osoby pozostającej z M. M. (1) i J. M. w pokrewieństwie jak w najbliższej rodzinie, a zatem niewątpliwie B. M. (1). Podobnie sytuacja wygląda z pozostałymi dowodami poddanymi badaniom genetycznym jak łopata,

- czynności związane z badaniem oskarżonych w ramach obserwacji psychiatrycznej na Oddziale Psychiatrii Sądowej o Wzmocnionym Zabezpieczeniu Wielospecjalistycznego Szpitala W. w G. przeprowadzone zostały z poszanowaniem wszelkich norm prawnych w tym zakresie obowiązujących – przeprowadzono szczegółowe wywiady kliniczne, przeanalizowano dokumenty dotyczące oskarżonych, w tym akta sprawy , oraz poddano oskarżonych szczegółowej obserwacji i poddano analizie przeprowadzone badania testowe. Nic nie sprzeciwia się przyjęciu, iż wywody i wnioski końcowe biegłych psychiatrów i psychologów były efektem szczegółowych, wieloaspektowych i fachowych badań i obserwacji, które doprowadziły do jednoznacznych , nie pozostawiających wątpliwości ustaleń. Nie ujawniła się żadna okoliczność, która by przebieg obserwacji podważała jako legalny i rzetelny, jak również dotycząca wiedzy specjalistycznej biegłych. Sąd, również z powodów opisanych powyżej, dotyczących biegłych, uznał ich opinie za jasne , pełne, nie zawierające sprzeczności i zwłaszcza pozwalające przyjąć odpowiedzialność oskarżonych jako osób , których poczytalność nie została w chwili czynu zniesiona czy też ograniczona.

- ekspertyza badań mineralogicznych (...) Towarzystwa (...) potwierdziła , iż w glebie zabezpieczonej w miejscu ujawnienia zwłok B. M. (1) , z okolic głowy,, wykazuje cechy wapna lasowanego , które w przypadku kontaktu ze zwłokami powoduje ich szybszy rozkład. Jest to zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego R. S. co do metody ukrycia zwłok B. M. (1) i posypania ich wapnem w celu pozbawienia możliwości ich ewentualnej identyfikacji, Metody badawczej, wniosków końcowych strony nie kwestionowały, a Sąd uznał ją za rzetelną i miarodajną,

- opinie z jednostki penitencjarnej w której osadzony był M. M. (1) (vide k. 433, 633-643, 930) to jak słusznie zauważyli biegli psychiatrzy , dowody m.in. na kolejną próbę manipulacji ze strony tego oskarżonego usiłującego z jednej strony wykazać , iż jest niepoczytalny (niby okaleczał swoje ciało, ale były to tylko drobne nacięcia, i nie spełnił do końca procesu swojej groźby, że pokryje nimi całe ciało), z drugiej próba wykazania, że z powodu popełnionego czynu wykazuje skruchę próbując przedstawić siebie jako ofiarę („nie czuję się winny, ale żądam dożywocia jako zadośćuczynienia”, ale w korespondencji stawiał warunki np. pojedyncza cela) , co wpisuje się w jego osobowość manipulatora, egocentryka , skupionego na własnej osobie, pozbawionego uczuć wyższych, jak to słusznie przedstawili już wcześniej biegli psychiatrzy. Po dokładnej obserwacji, w tym psychologicznej, oskarżonego M. M. (1) w warunkach aresztu śledczego, zauważono, iż istotnie jego osobowość nosi cechy osobowości nieprawidłowej z cechami dys socjalnymi, wskazane przy tym jest odbywanie ewentualnej kary w systemie terapeutycznym. W kolejnych

opiniach wskazano, iż oskarżony M. podkreśla w warunkach izolacji swoją wyjątkowość (o tych cechach jego osobowości tak samo wypowiadali się biegli psychiatrzy i psycholog) - ustalenia te tożsame były z informacjami zawartymi w książeczce zdrowia osadzonego),

Opinie te, jako wyczerpujące, spójne, i przekonujące co do zawartych w nich wniosków, Sąd uznał za rzetelne i wiarygodne.

- opinia biegłego W. M. sporządzona co do świadka T. W. jest również jasna, pełna i nie zawiera sprzeczności. Biegły przeprowadził badanie stanu psychicznego świadka, oraz ocenił dokumentację medyczną dotyczącą jego osoby, i na tej podstawie poczynił, zdaniem Sądu prawidłowe, ustalenia końcowe co do zdolności spostrzegania i odtwarzania zapamiętanych przez świadka spostrzeżeń. Opinia ta co do zasady i jej istoty nie była kwestionowana przez strony i nie ujawniła się żadna okoliczność, która by jej wiarygodność i przydatność kwestionowała.

- opinia laboratorium (...) pozyskana przez Sąd z ostrożności procesowej ale i rzetelności – organy ścigania oraz Prokurator nie zbadali dowodów rzeczowych w postaci odważników i kabli pod kątem śladów biologicznych, uznając tylko na podstawie twierdzeń oskarżonych, iż dowód zwłaszcza w postaci odważników do sztangi został umyty, stąd na pewno nie ma na nim śladów pochodzących z samego czynu – wynik badania nie przyczynił się jednak do poczynienia prawidłowych ustaleń i weryfikacji wersji co do przebiegu zdarzenia i użytych do popełnienia zbrodni narzędzi, z uwagi na brak śladów pochodzących od oskarżonych czy B. M. (1), ale Sąd poczynił starania o fachowe rozstrzygnięcie wątpliwości, a nie na zasadzie subiektywnego przekonania organów ścigania.

- karta informacyjna leczenia M. M. (1) z 2003r., która nie była przedkładana biegłym m.in. A. M. i A. O., została udostępniona biegłym psychiatrom R. T. i A. G. do wydania uzupełniającej opinii. Dokumentacja ta, już ze swej treści, nie miała istotnego znaczenia dla sprawy, czy też oceny poczytalności oskarżonego M. M. (1) tempore criminis, dotyczyła bowiem zaburzeń emocjonalnych okresu adolescencji z czasu ponad 10 lat przed zdarzeniem z niniejszej sprawy. Wnioski końcowe w/w biegłych tożsame zatem były z wnioskami biegłych opiniujących po przeprowadzonej obserwacji psychiatrycznej, i Sąd te opinie uznaje za rzetelne i pełne, nie znajdując żadnych racjonalnych przesłanek do ich kwestionowania.

- z informacji (...) w G.. (vide k. 624) z dnia 23.10.2015r. pozyskanej w trakcie przewodu sądowego wynika, iż w trakcie obserwacji psychiatrycznej oskarżonemu M. M. (1) podawano A., który zawiera kwas asparginowy w postaci soli potasowej i magnezowej. Lek A. jest często stosowany w kuracji uzupełniającej, a w psychiatrii stosowany w sytuacjach dużej ekspozycji na stres, w stanach zmęczenia, nadpobudliwości, w problemach z koncentracją. A. – wbrew sugestiom oskarżonego i jego obrońcy – nie ma działania neuroleptycznego, nie wpływa w żaden sposób na zdolność spostrzegania, myślenia, odtwarzania osoby przyjmującej preparat i lek ten w żaden sposób nie wpływa na wyk obserwacji sądowo psychiatrycznej. Co interesujące, a wskazujące wprost na manipulacje ze strony oskarżonego M. (że rzekomo słyszy głosy), po podaniu asparginu twierdził, że głosy ustały.....

Dowodem tym biegli posłużyli się między innymi formułując tezę o manipulacyjnych zachowaniach ze strony oskarżonego M. M. (1) i symulowaniu choroby psychicznej.

Zeznania ujawnionych świadków G. P., M. Ł., A. K., D. K., R. G. rzeczywiście nie wniosły nic istotnego do sprawy. Świadkowie nie posiadali wiedzy na temat samego zdarzenia, a ich zeznania dotyczyły kwestii drugorzędnych z punktu widzenia oceny zasadności zarzutu przedstawionego oskarżonym.

(...) niejawnie, zarejestrowane w kancelarii tajnej, nie wniosły nic istotnego do sprawy, nie wymagały zdaniem Sądu poczynienia dodatkowych (odrębnych) zważeń odnośnie ich treści, a okoliczności tam zawarte co do zasady i istoty zbieżne były z wyjaśnieniami R. S. i zeznaniami T. W.. Oskarżony S. i świadek W. – co wynika z akt głównych sprawy – pozostawali w incydentalnym kontakcie po zdarzeniu, w tym rozmawiali o działaniach policji, a R. S. w kontekście tych wydarzeń wyraził wolę ujawnienia zbrodni i jej szczegółów, i jest to bezsporne. Strony tych okoliczności nie kwestionowały i nie składały na te okoliczności dodatkowych wniosków czy oświadczeń.

W kwestii kwalifikacji prawnej i kary Sąd zważył co następuje:

Uznając obu oskarżonych, M. M. (10) i R. S., za winnych zbrodni zabójstwa, Sąd przyjął postać kwalifikowaną tejże zbrodni poprzez znamię „działając z motywacji zasługującej na szczególne potępienie”, eliminując jednocześnie postać działania „ze szczególnym okrucieństwem”. Sąd zdecydował się na nowo skonstruować opis czynu przypisanego oskarżonym, a to z uwagi na błędy których nie ustrzegł się oskarżyciel publiczny. Oskarżeni bowiem nie posługiwali się sztangą tylko odważnikami do niej, M. M. (1) bił ojca po głowie rękoma i łokciami (a nie ogólnie, że „bił po całym ciele, szarpał i dusił), R. S. uderzał B. M. (1) tłuczkiem nie po całym ciele, a po głowie, i w końcu należało podkreślić finalne zachowanie M. M. (1) polegające na założeniu chwytu ojcu i uduszenie go poprzez zmiżdżenie kości gnykowej. Niewątpliwie oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia B. M. (1), to znaczy chcieli go zabić.

Oskarżeni działali w sposób zaplanowany, przemyślany, z premedytacją, planując każde stadium zbrodni, począwszy od przygotowania narzędzi, poprzez zaplanowanie usunięcia- ukrycia zwłok. Wszystkie podejmowane działania, i zaplanowane były ukierunkowane na dokonanie zabójstwa B. M. (1) i następnie zatarcia śladów zbrodni. Używanie odważników do sztangi, a następnie uderzania tłuczkiem po głowie i w końcu uduszenie pokrzywdzonego było objęte przez oskarżonych z góry zamiarem skutecznego pozbawienia go życia. R. S. nie podejmował wszystkich czynności sprawczych, ale niewątpliwie odpowiada jak współsprawca. Wiedział co planuje M. M. (1), brał udział w przygotowaniach, wykonywał wszystkie polecenia M. M. (1), pomagał w końcu przy samym pozbawianiu życia B. M. (1), przytrzymując go, oraz uderzając tłuczkiem. Obejmował swoją świadomością cały proces pozbawiania pokrzywdzonego i życia, i to akceptował. Znał przy tym podstawowe normy prawne, zdawał sobie sprawę z konsekwencji takiego czynu, rozróżniał normy moralne, był zdolny do pokierowania własnym postępowaniem i rozpoznania znaczenia tego czynu. Szerzej o zamiarze sprawców i następstwach tego zachowania (kwalifikacji prawnej) poniżej, przy omawianiu kalifikacji prawnej.

Czyn obu oskarżonych miał zatem charakter ściśle zaplanowanego i zrealizowanego zgodnie z planem z premedytacją. Motywacją była chęć i zamiar dokonania zabójstwa. Sprawcy nie działali pod wpływem emocji, czy afektu, a wyłącznie z powodu podjęcia decyzji, aby dokonać zabójstwa i wykonać powzięty plan. Sprawcy czekali aż ofiara zaśnie, czekali na dogodny moment zabójstwa - ofiara była zaatakowana podczas snu w czasie bezbronności. Pomimo prób obrony, stawienie oporu, ofiara została brutalnie zamordowana zgodnie z zamierzeniem sprawców, według planu nakreślonego uprzednio przez M. M. (1) i przedstawionego R. S.. Następne czynności sprawców były celowe i zgodne z ich planem – ciało zostało zakopane, w piwnicy, zasypane wapnem, materace wymienione, krew zmyta, odzież zniszczona. Nie może być żadnej wątpliwości, iż oskarżeni dokonali zbrodni zabójstwa z zamiarem bezpośrednim – od początku chcieli zabić B. M. (1).

Wracając do kwalifikacji prawnej i rozważań dotyczących postaci kwalifikowanej to zwrócić należy uwagę, iż zdecydowana większość teoretyków prawa karnego opowiada się za twierdzeniem, że zabójstwo już samo w sobie jest czynem okrutnym. Jednakże i tu zdarzają się teorie odmienne: pogląd ten spotyka się z krytyką, jako że okrucieństwo jest kategorią stopniowalną i może występować z większym czy mniejszym natężeniem: podobne rozważania ze swej natury charakteryzuje przyjęcie określonej aksjologii, której nie można zweryfikować poprzez kategorię „prawda-falsz”. Zwolennicy tej koncepcji dowodzą, że nie każde zabójstwo będzie okrutne, ponieważ można wyobrazić sobie sytuacje, w których czyn wypełniający znamiona zabójstwa będzie okrucieństwa pozbawiony. W obliczu tych skrajnych poglądów, ustawodawca wypracował rozwiązanie niejako kompromisowe – wprowadzając w art. 148§2 pkt. 1 znamię „szczególnego okrucieństwa”. Przy ocenie tego znamienia kluczowe jest zatem odwołanie się do jakiegoś systemu wartości i oczywiste jest, że sąd powinien się kierować systemem wartości powszechnie przyjmowanym w danym społeczeństwie. Tym samym by uznać jakieś zachowanie za szczególnie okrutne należy - posłużyć się takim zespołem ocen, które pozwolą na oddzielenie „zwykłego” okrucieństwa od takiego, któremu można przypisać cechę „szczególnego”.

Znamię to ma charakter wartościujący, stąd w nauce prawa pojawiały się wątpliwości związane z jego interpretacją, zwłaszcza, że kodeks karny nie zawiera definicji „szczególnego okrucieństwa”. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 maja 1979 r. (sygn. akt II KR 125/79) stwierdził, że „działanie ze szczególnym okrucieństwem charakteryzuje się

wyjątkowo okrutnym, brutalnym i odrażającym sposobem postępowania realizowanym przez sprawcę przy użyciu takich środków lub działaniem w takich okolicznościach, które zmierzają do zadania ofierze bardzo dotkliwych cierpień fizycznych i moralnych”, zaś w wyroku z dnia 31 maja 2007 r. (sygn. akt III KK 31/07) uznał za szczególnie okrucieństwo również takie zachowanie, które jest podejmowane wobec osoby niezdolnej do odczuwania cierpienia psychicznego (np. nieprzytomnej, pozostającej w głębokim odurzeniu alkoholowym lub narkotycznym), wskutek poniżających wypowiedzi sprawcy, a czasem niezdolnej do odczuwania także i cierpienia fizycznego, których zadanie ofierze objęte było zamiarem sprawcy”. Te spójne koncepcje były na przestrzeni lat wielokrotnie powielane i cytowane w orzecznictwie sądów powszechnych i tutejszy Sąd przychyła się do tego ujęcia.

Kryteria szczególnego okrucieństwa można podać jedynie w ogólnych zarysach: wiąże się je z cierpieniami szczególnymi - zbędnymi z punktu widzenia celu, jakim jest samo pozbawienie życia ofiary w ujęciu obiektywnym (sposobie działania) czy subiektywnym (nastawieniu sprawcy). Ocenia się je z różnych perspektyw, np. uwzględniając proporcje nasilenia przemocy do oporu ofiary, szczególnie zabarwiony zamiar sprawcy, manifestujące się w nim cechy jego osobowości, sposób, rodzaj działania oraz od strony psychologicznej. Tym samym zachowanie będzie można zakwalifikować z art. 148 § 2 pkt 1 k.k. tylko wtedy, gdy stopień okrucieństwa przekroczy przeciętną miarę, w wypadku wyjątkowym, gdy w swym opisie zawiera elementy dodatkowe (szczególnie drastyczne, makabryczne, stanowiące przejaw wynaturzenia czy zwyrodnienia) – podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 października 2012 r. (sygn. akt II AKa 265/12). Cechą uzasadniającą surowsze traktowanie sprawcy jest szczególnie nasilenie się tego okrucieństwa.

Właściwości znamienia „szczególnego okrucieństwa”, także od strony stosunku sprawcy do ofiary, zostały wyeksponowane w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 11 lipca 2002 r. (sygn. akt II AKa 215/2002): „zabójstwo, jako przejaw bezprawnego i umyślnego pozbawienia drugiego człowieka życia, jest okrutne, o okrucieństwie szczególnym można mówić wówczas, gdy zarówno w ujęciu obiektywnym, związanym ze sposobem działania sprawcy, jak i w subiektywnym, wyrażającym się w nastawieniu sprawcy wiąże się ono z zadawaniem ofierze cierpień szczególnych (fizycznych bądź psychicznych), a więc takich, które, urzeczywistniając podjęty przez niego zamiar zabicia pokrzywdzonego, wykraczają - w sposób istotny - poza to, co w danych warunkach niezbędne, aby zamiar ten zrealizować. W tym znaczeniu szczególne musi być więc także nastawienie sprawcy do czynu i ofiary”, czy dalej, w wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 19 września 2002 r. (sygn. akt II AKa 182/2002): „określenie "ze szczególnym okrucieństwem" to określenie pojemne i złożone; w przypadku art. 148 § 2 k.k. oznacza więcej niż typowo naganny sposób pozbawienia życia innej osoby, chodzi więc o szczególnie drastyczny i brutalny sposób działania, powodowanie śmierci na raty, połączone z zadawaniem ofierze niepotrzebnych dodatkowych cierpień, torturowanie, maltretowanie, męczenie, zabicie w sposób okrutny. Sposób zabicia człowieka w myśl tego przepisu wiąże się zatem z dodatkowymi cierpieniami, zbędnymi z punktu widzenia osiągnięcia skutku w postaci śmierci”.

Przenosząc te uwagi na okoliczności niniejszej sprawy należy zauważyć, że celem sprawców samym w sobie było zadanie B. M. (1) cierpień przekraczających przeciętną miarę. Celem było pozbawienie go życia, a przyjęta metoda nie zmierzała do sprawienia mu przy tym dodatkowej udręki. Koncepcja M. M. (1) zakładała, że uderzenie w głowę odważnikami będzie wystarczające do pozbawienia ojca życia, a przynajmniej do unieszkodliwienia go w takim stopniu by móc pozbawić go życia bez zbędnego wysiłku. Oskarżony M. nie przewidział, że 15-kg łącznie odważniki spowodują u śpiącego ojca tylko stosunkowo niewielki uraz, jakim było uszkodzenie okolicy szczęki. Ból wywołany uderzeniem przebudził pokrzywdzonego, co było dla sprawców zaskoczeniem i sprowokowało ich do poniekąd spontanicznej reakcji, jednak w dalszym ciągu podejmowane czynności miały na celu jak najszybsze pozbawienie B. M. (1) życia, a to element zaskoczenia sprawił, że nie były skoordynowane. Pokrzywdzony usiłował się bronić, więc oskarżeni zadawali mu ciosy w mniej lub bardziej przypadkowy sposób – najpierw S. przytrzymał pokrzywdzonego, podczas gdy M. M. (1) bił ojca po twarzy, później sam S. zadał pokrzywdzonemu kilka ciosów tłuczkiem w głowę. W trakcie pokrzywdzonemu udało się obrócić na brzuch, co umożliwiło M. M. (1) założenie mu chwytu tzw. N. i uduszenie go poprzez zmiżdżenie kości gnykowej. Wszystkie podjęte przez sprawców działania nie były jednak szczególnie nacechowane okrucieństwem – zmierzały do jak najszybszego pozbawienia M. życia – a fakt, że uciekali się do różnych metod zadawania mu ciosów (rękoma, tłuczkiem) wynikał wyłącznie z nieoczekiwanego przez napastników przebiegu

zdarzenia. W świetle zaprezentowanych rozważań teoretycznych trudno upatrywać w ostatecznym uduszeniu M. działania będącego przejawem szczególnego wynaturzenia czy zwyrodnienia. W kontekście siły M. M. (1) i jego sprawności fizycznej można nawet postawić tezę, że jego zachowanie było obliczone na natychmiastowy efekt, nie zaś na zadanie ojcu dodatkowego bólu. Z dużym prawdopodobieństwem oskarżony M. zakładał, że pokrzywdzony ogłuszony odważnikami nie będzie stawiał najmniejszego oporu, plan zakładał działanie błyskawiczne i skuteczne. Cierpienia, które spotkały pokrzywdzonego w ostatnich chwilach życia nie były objęte zamiarem (nawet ewentualnym) sprawców. Pokrzywdzony został pozbawiony życia szybko, choć nie tak szybko jak zakładał M. M. (1), a skumulowanie w trakcie kilku minut zajścia różnych aktywności oskarżonych (w tym zaangażowanie R. S., którego po uderzeniu pokrzywdzonego odważnikami M. M. (1) nawoływał do pomocy) miało prowadzić do jak najszybszego zrealizowania zabójstwa. Sąd nie dopatrywał się w zachowaniu oskarżonych działania polegającego na męczeniu pokrzywdzonego, co przemawia przeciwko przyjęciu kwalifikacji zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem. Nie wydaje się także by o szczególnym okrucieństwie miała zdecydować relacja między sprawcą a ofiarą (zabicie ojca).

Sąd zgodził się natomiast z prokuratorem co do zakwalifikowania czynu przypisanego oskarżonym z art. 148 § 2 pkt 3 k.k., tj. jako zabójstwa z motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Sformułowanie to (historycznie – „z niskich pobudek”) odnosi się do takich sytuacji, gdy u podstaw czynu legły przesłanki, które zarówno w ocenie sądu, jak i w ocenie społecznej spotykają się z wyjątkowo negatywnym odbiorem. W praktyce przyjmuje się, że chodzi o motywy jaskrawo naganne, wywołujące w społeczeństwie oburzenie, potępienie czy gniew – wyjątkowe, skoro powinny przekraczać próg „zwykłego potępienia”, dodatkowy element motywacji sprawcy – podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 stycznia 2002 r. (sygn. akt II AKa 308/01) i z dnia 4 grudnia 2012 r. (sygn. akt II AKa 213/12) – „szczególne potępienie to takie zachowania, gdzie nacisk położony jest na pierwszy element tego pojęcia. Chodzi bowiem o sytuacje zupełnie wyjątkowe, odbiegające od przeciętnych, standardowych, jakkolwiek bardzo nagannych motywacji, budzące odruch odrazy, wywołujące silne oburzenie społeczne, determinujące potępienie ponad ramy przeciętnych reakcji negatywnych każdego człowieka”. Choć jest to kategoria ogólna, ocenna, pozostawiona do uznania sądu, w praktyce przyjmuje się za takie motywy np. chęć zemsty, zabójstwo na zlecenie, dla zabawy czy – jak w przedmiotowej sprawie – zabójstwo bez konkretnego powodu (podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 kwietnia 1999 r. [sygn. akt II AKa 12/99]).

Motyw utożsamia się z jakimikolwiek czynnikami wewnętrznymi, które pobudzają jednostkę do działania w określonym kierunku, psychicznymi racjami, które wpłynęły na decyzję sprawcy o popełnieniu czynu. Jest to pojęcie szerokie: może być mowa o motywie ekonomicznym, zazdrości, nienawiści – za każdym razem to okoliczności decydują o tym, czy motyw zasługuje na szczególne potępienie. W kontekście niniejszej sprawy szczególnie interesujące są w ocenie Sądu spory co do tzw. braku motywu w kontekście uznania takiego stanu za motywację zasługującą na szczególne potępienie. Oczywista jest pewna kontradyltoryczność tej koncepcji, a także niespójność z psychologicznym rozumieniem pojęcia motywu (przez który rozumie się proces regulacji, pełniący funkcję sterowania czynnościami tak, aby doprowadziły one do osiągnięcia określonego wyniku), zgodnie z którym zawsze jest jakiś motyw, który steruje ludzkim zachowaniem. Tym samym na dezaprobatę zasługiwałaby z tej perspektywy teoria, że motyw błahy mógłby zostać utożsamiany z brakiem motywu jako takim, jednak analiza orzecznictwa nie pozostawia miejsca na spory semantyczne – zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 26 lipca 2001 r., w sprawie o sygn. akt (...) "<http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc> (...) <http://lex.online.wolterskluwer.pl/WKPLOnline/index.rpc>" 94/01, „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działania zmierzające do zabójstwa człowieka nawet wtedy, gdy nie są nacechowane zbytnim okrucieństwem, ale zostają podjęte bez istotnego wyraźnego powodu, zasługują na szczególne napiętnowanie, jako podjęte w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Wyrażana brutalnym działaniem pogarda dla najwyższej wartości, jaką jest ludzkie życie, jedynie dla wyżycia się bądź tylko wywołania podziwu i swoistego uznania u swoich kolegów jest zachowaniem jaskrawo nagannym, wywołującym oburzenie społeczne”.

Sytuacja obu oskarżonych kształtuje się w obliczu tych rozważań teoretycznych nieco odmiennie. R. S. nie miał z B. M. (1) żadnych zatargów, w trakcie postępowania wypowiadał się o nim grzecznie, był on po prostu ojcem jego kolegi, człowiekiem, którego znał tylko pobieżnie - oskarżony S. nie miał najmniejszego powodu by zabijać B. M.

(1). Trudno także w przypadku S. doszukiwać się w zabójstwie motywu finansowego – owszem, M. M. (1) dał mu po fakcie 2.000,00 zł, co jednorazowo dla S. było z pewnością sporą sumą, jednakże ta wypłata nie wynikała z żadnych wcześniejszych ustaleń między oskarżonymi, a już na pewno nie była motorem napędowym działania R. S.. Zgoda oskarżonego S. na udział w zabójstwie, bierność którą wykazywał wobec planów M. M. (1), o których od początku wiedział, a później ślepe realizowanie poleceń M., począwszy od zakupu wapna i łopat, i ukrycia ich, wreszcie poprzez wyrażenie zgody na plan M. i postępowanie zgodnie z ustaleniami, przy braku jakiegokolwiek krytycznego spojrzenia na sprawę, oporu, prób odwiedzenia M. od koncepcji zabójstwa ojca i pewnego rodzaju znieczulicy – we wszystkim tym Sąd upatruje ów „brak motywu” zasługujący na szczególne potępienie. Uderzające jest bowiem, że oskarżony S. nie zrobił absolutnie nic by zareagować, a miał ku temu wiele okazji, również w trakcie planowania zabójstwa, które wszak było przemyślane, jak i później, przed czy podczas zdarzenia. Zachowanie oskarżonego S. było podyktowane poleceniami dominującego M. M. (1) - pozostając pod jego wpływem S. zachowywał się tak, jakby był bezwolny. Wydaje się bowiem oczywiste, że każdy wprowadzony w plan zabójstwa w pierwszej kolejności zareaguje sprzeciwem, niedowierzaniem. Kulturowo przypisuje się życiu najwyższą wartość, a w konsekwencji zbrodni polegającej na jego odebraniu najsurowsze sankcje. Kwestie te są tak naturalne i oczywiste, że w zasadzie nie poddaje się ich żadnej refleksji, a dorosły człowiek postawiony przed taką sytuacją taką jak S. powinien zareagować wręcz automatycznie. Tymczasem S., nazywający pokrzywdzonego w postępowaniu „panem B.” wypełniał bez namysłu polecenia M. M. (1) od samego początku – zakupu łopat i wapna, dalej na chwilę przed zdarzeniem, kiedy M. zdecydował o podziale ról, w jego trakcie, gdzie wraz z rozwojem sytuacji przytrzymywał broniącego się B. M. (1), a później sam uderzał go w głowę tłuczkiem, a także już po zdarzeniu: sprząając miejsce zbrodni i (wielokrotnie) całe mieszkanie, wynosząc zwłoki do piwnicy, zakopując pokrzywdzonego, fingując połączenie telefoniczne. Wszystko to bezmyślnie, bez powodu.

W przypadku oskarżonego M. ów brak motywu jako motywacja zasługująca na szczególne potępienie przybiera inny odcień. Oskarżony nie był zżyty z ojcem, w zasadzie za nim nie przepadał. W trakcie postępowania oczywiste było dla Sądu, że oskarżony lepszy kontakt ma z matką, która nie żyła z pokrzywdzonym, choć formalnie była jego żoną. Szukając podstaw niechęci do ojca trudno jednak stwierdzić, że mogła ona wynikać z relacji z matką. M. żalił się S. na ojca, jednakże jego słowa wskazujące na konflikt z nim nie wydają się klarowne: niczym nie podparte twierdzenia, że ojciec namówił matkę na usunięcie ciąży, skutkiem czego M. M. (1) jest jedynakiem, czy sądy, że ojciec jest „łagą życiową” nie były w przekonujący sposób uargumentowane, można powiedzieć, że były kreowane na siłę – być może także po to by wzbudzić w S., który w dzieciństwie cierpiał z powodu twardej ręki własnego ojca, poczucie empatii. Absurdalne wręcz wydają się argumenty, że ojciec nie przepadał za kotem, a to miało być podstawą domowego konfliktu. B. M. (1) pracował za granicą i miał oszczędności, jednakże czynności postępowania nie doprowadziły do ustalenia, jak duża była to suma; choćby na podstawie transakcji w kantorze dokonanej przez M. M. (1) niedługo po zabójstwie można domniemywać, że raczej nie zawrotna, trudno zatem dopatrywać się jakiegokolwiek motywu rabunkowego. W odniesieniu do oskarżonego M. można zatem powiedzieć, że dopuścił się zbrodni, której nie można przypisać żadnego sensownego wytłumaczenia. Oczywiste jest także, że relacje między członkami rodziny też mogą polegać na awersji, braku sympatii. Jednakże argumenty, które miały przemawiać za chęcią pozbawienia życia ojca i wreszcie za dokonaniem zabójstwa porażają wręcz swoją błahością. Bycie tzw. łagą życiową, człowiekiem odstającym od reszty, bliżej niesprecyzowane zarzuty odnoszące się do niedoskonałości ojca jako rodzica i człowieka jako motyw jego zabójstwa zasługują na szczególne napiętnowanie. M. M. (1) okazał wzdarcie dla najwyższej wartości – życia ludzkiego – działając rozmyślnie z zimną krwią. O ile w przypadku oskarżonego S. można doszukiwać się pewnego rodzaju opatrnie pojmowanej wdzięczności za akceptację, którą miał ze strony M. czy lęku przed przeciwstawieniem się mu, co mogło pobudzać go do działania, to w przypadku oskarżonego M. rozstrzygnięcie co nim kierowało, posługując się rozumowymi kryteriami, nie jest możliwe: jak bardzo wyrachowany i pozbawiony emocji musiał być M., żeby dopuścić się zabójstwa ojca: przemyślanego, zaplanowanego w najmniejszych szczegółach i dokonanego tak metodycznie, krok po kroku. W tym kontekście Sąd utożsamia zachowanie oskarżonego M. z wyjątkowym zwyrodnieniem, wynaturzeniem, idąc w sukurs stanowisku wyrażonemu przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 7 maja 2012 r. (sygn. akt KZS 2012/6/27), że „zabójstwo rodzica jest zbrodnią budzącą odrazę ze względu na więzy pokrewieństwa sprawcy i ofiary, wykraczającą przeciwko biologicznym podstawom organizacji społeczeństwa”, i dalej – zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 21 października 2015 r. (sygn. akt II AKa 157/15), „motywacja działania sprawcy zabójstwa zasługująca na szczególne potępienie jest taką

okolicznością negatywną, która nie tylko kwalifikuje czyn sprawcy, ale wpływa także na zaostrzenie sądowego wymiaru kary”.

Sąd ocenił stopień społecznej szkodliwości zbrodni przypisanej oskarżonym kierując się przesłankami z art. 115 § 2 kodeksu karnego. I tak M. M. (1) i R. S. swoim zachowaniem przejawili brak szacunku do zdrowia i życia człowieka. Zupełny brak uzasadnienia dla dokonania tej zbrodni przy jednoczesnej premedytacji, wyrachowaniu jakie kierowało sprawcami – w szczególności inicjatorem – M. M. (1) - uzasadniają ocenę społecznej szkodliwości tej zbrodni jako niezwykle wysokiej, nie tylko z uwagi na rodzaj i charakter najwyższego dobra prawnie chronionego, w które godzili oskarżeni, ale także skutek ich działania urzeczywistniający się w śmierci pokrzywdzonego. Nie sposób inaczej aniżeli negatywnie ocenić postępowania oskarżonych: M. M. (1) i R. S. dopuszczając się inkryminowanego czynu zmanifestowali brak szacunku dla podstawowych norm społecznych i moralnych. Oskarżeni nie mieli prawa odebrać pokrzywdzonemu życia.

Oceniając stopień szkodliwości czynu, którego dopuścili się oskarżeni, Sąd zwrócił uwagę wśród znamion ustawowych na motywację, która nimi kierowała. B. M. (1) nie dał żadnemu z nich najmniejszego powodu, by uzasadnić wymierzoną w niego agresję, nienajlepsze relacje z synem M. trudno było nawet nazwać zatargiem – po prostu między ojcem i synem brakowało więzi, zaś oskarżony S. nie miał z pokrzywdzonym zupełnie żadnego kontaktu, co uwypukla błahość pobudek oskarżonych. Oskarżeni działali bez jakichkolwiek hamulców, a ich zachowanie było okrutne i jaskrawo naganne. Świadczy o tym przebieg krytycznego wieczoru, poczynając od spokojnego oczekiwania na to, aż niczego niepodejrzewający B. M. (1) pójdzie spać, samo zabójstwo i metodyczne, skrupulatne działanie po jego dokonaniu.

Wymierzając karę, Sąd kierował się dyrektywami zawartymi w art. 53 k.k., tzn. baczyl by dolegliwość kary nie przekraczała stopnia winy, a jednocześnie uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynu. Sąd dążył do tego, by kara spełniała swe cele wychowawcze oraz zapobiegawcze względem oskarżonych, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę, Sąd uwzględnił motywację, sposób działania oskarżonych, ich właściwości i warunki osobiste, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw czynu zabronionego, sposób życia sprawcy przed popełnieniem czynu zabronionego i zachowanie po jego popełnieniu. By kara była sprawiedliwa, Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności łagodzące i obciążające. Sąd zwrócił też uwagę na kierunek w jakim ukształtowało się orzecznictwo w tym zakresie, i za Sądem Apelacyjnym w Warszawie (wyrok z dnia 25 marca 2013 r. w sprawie o sygn. akt II AKa 5/13) przyjął, że „w sprawach z wysokim stopniem społecznej szkodliwości, a do takich zaliczyć należy zbrodnię zabójstwa, względy prewencji ogólnej nakazują sięganie po nadzwyczajne zasady wymiaru kary w sposób niezwykle wyważony, tak aby dolegliwość karna, która dotyka sprawcę takiego czynu spełniała wymóg kary sprawiedliwej, również w szeroko rozumianym odczuciu społecznym, a więc nie tylko w środowisku sprawcy”.

I tak rozstrzygając w kwestii kary należnej oskarżonemu M. M. (1) za dokonaną zbrodnię, Sąd uznał, że w jego przypadku nie można mówić o żadnych okolicznościach łagodzących. W praktyce bardzo często przyjmuje się za takie młody wiek oskarżonego, a także – w zdecydowanej większości przypadków – jego niekaralność. W przedmiotowej sprawie choć te przymioty dotyczą oskarżonego (aczkolwiek sprawca nie jest młodociany w rozumieniu kodeksu karnego) , w ocenie Sądu nie mogą być interpretowane na jego korzyść. Owszem, oskarżony jest człowiekiem młodym, jednakże o ukształtowanym już charakterze i osobowości, a stopień jego zwyrodnienia jest niespotykany wysoki, tym bardziej jeśli rozpatruje się jego sytuację w kontekście życia jakie wiódł przed dokonaniem zbrodni. M. M. (1) od najmłodszych lat przejawiał brak szacunku do norm: etycznych, moralnych, społecznych – znał je, ale ich nie respektował, co więcej lekcewał negatywne konsekwencje swojego postępowania. Brak zdolności uczenia się i wyciągania wniosków z negatywnych skutków swojego zachowania jest widoczny w jego postawie życiowej na przestrzeni lat, już nawet we wczesnej młodości. Trudno oczywiście interpretować w niniejszej sprawie na niekorzyść oskarżonego fakt, że wagarował, miał problemy z narkotykami czy, w późniejszym czasie, porzucał kolejne miejsca pracy, by w wieku 30 lat pozostawać na utrzymaniu rodziców, jednakże doskonale obrazuje to pewnego rodzaju konsekwencję charakterystyczną dla postępowania oskarżonego i rozwoju jego charakteru. Oskarżony powtarzał kolejne negatywne wzorce, nie odczuwając żadnej skruchy, za to charakteryzując się niskim progiem frustracji i mając o swoje niepowodzenia pretensje do świata. W trakcie postępowania oskarżony dał się poznać

jako manipulant, człowiek wyrachowany, pozbawiony emocji, kalkulujący na zimno, zresztą charakter i przebieg zbrodni jakiej się dopuścił również przemawiają za uznaniem go za bezwzględnie, pozbawionego empatii, za to łaknącego uznania innych, władczego. Relacja z R. S. – człowiekiem wycofanym, lęklwym także była zaburzona – M. traktował go przedmiotowo, wykorzystywał do cna jego konformizm. Zachowanie prezentowane przez niego w trakcie postępowania przygotowawczego i przed Sądem doskonale obrazowało pojęcie chłodu emocjonalnego, które często pojawiało się w aktach sprawy w jego kontekście – nie okazał chociażby cienia skruchy, wyrzutów, znać było, że nie odczuwa zażenowania, dyskomfortu - przeciwnie, dobrze czuje się będąc w centrum uwagi, każde zaś zachowanie – czy to milczenie czy składanie wyjaśnień – były doskonale zaplanowane, wystudiowane, obliczone na konkretny efekt. Sąd zwrócił uwagę także na lęk, jaki odczuwał przed M. oskarżony S. – nie tylko po ujawnieniu przez niego zbrodni, ale i wcześniej, w trakcie zaburzonej quasi-koleżeńskiej relacji jaka ich łączyła, ze strony S. w dużej części motywowanej strachem, a u M. potrzebą dominacji. Wszystko to dowodzi, że nie należy w młodości oskarżonego M. doszukiwać się usprawiedliwienia dla okrucieństwa zbrodni jakiej się dopuścił, ponieważ jego charakter i osobowość są i były w trakcie popełniania czynu w pełni ukształtowane.

Sąd rozpatrywał również kwestię niekaralności oskarżonego i uznał, że i ta okoliczność nie może zostać w niniejszej sprawie uwzględniona tak wyraźnie na jego korzyść. Zachowanie praworzędne jest obowiązkiem każdego człowieka i w ocenie Sądu nie można w nim upatrywać jakiejś szczególnej zalety. Każdy powinien przestrzegać prawa i fakt, że ktoś go rzeczywiście nie narusza nie może stanowić o jego wyjątkowości do tego stopnia, by pobłażać mu w sytuacji, kiedy faktycznie uchybi przepisom. Oczywiście jest to stanowisko, z którym można polemizować, jednakże należy mieć tu na względzie, że nie odnosi się ono do jakiejś abstrakcyjnej, teoretycznej sytuacji, a do konkretnego zdarzenia: zabójstwa w formie kwalifikowanej, z motywacji zasługującej na szczególne potępienie, czynu zamierzonego, zaplanowanego, świadczącego o demoralizacji w najwyższym stopniu, działania metodycznego, wykalkulowanego, a nie naruszenia prawa w związku z lekkomyślnością, nierozważnością, głupotą. W takiej sytuacji nie można traktować uprzedniej niekaralności jako usprawiedliwienia dla podłości, jakiej dopuścił się M. M. (1), tym bardziej, że w istocie całe życie na granicy tej praworzędności balansował. Sąd rozstrzygając o wymiarze kary nie doszukał się zatem żadnych okoliczności, które świadczyłyby na korzyść oskarżonego M. M. (1).

Z opinii psychiatrów i psychologów wynika, że M. M. (1) jest osobą w pełni poczytalną, sprawną intelektualnie i inteligentną. Cechuje go osobowość nieprawidłowa – dysocjalna - a motywy działania wynikają z osobistych wyborów na bazie nieprawidłowo ukształtowanej osobowości. Biegli nie powzięli wątpliwości co do faktu, że oskarżony działał świadomie, w sposób zaplanowany, przemyślany, co więcej, z ich opinii wynika wprost, że oskarżony jest predysponowany do powtarzania negatywnych zachowań, ponieważ w taki sposób postępuje całe życie, mając za nic ujemne tego konsekwencje. Zdaniem biegłych, oskarżony w okresie krytycznym miał zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, zwłaszcza że znał normy etyczne i prawne, a stan umysłu umożliwiał mu dostosowanie się do tych norm, które jednak świadomie naruszył. Nie istnieje żadna miara, którą można by usprawiedliwić zachowanie tak brutalne i agresywne.

Spoleczna szkodliwość czynu popełnionego przez M. M. (1) i R. S. jest ogromna, o czym przesądził ustawodawca, określając sankcję w art. 148 § 2 kodeksu karnego. Niewątpliwie jednak zarówno czyny zakwalifikowane z tego przepisu, jak i ich sprawcy podlegają znacznemu zróżnicowaniu, czego obrazem jest niniejsza sprawa i różna ocena obu oskarżonych. Podstawę wymiaru kary stanowi art. 148 § 2 kodeksu karnego. W myśl tego przepisu sąd wymierza karę w rozmiarze od 12 lat pozbawienia wolności, karę 25 lat albo dożywotniego pozbawienia wolności. Rodzaj zamiaru, pobudki działania, szczególne okoliczności przedmiotowe powodują, że część z działań, wyczerpujących znamiona zbrodni z art. 148 § 2 k.k. cechuje większy ładunek społecznej szkodliwości i te właśnie przypadki, zarówno z punktu widzenia prewencji indywidualnej, jak i generalnej, zasługują na zastosowanie kar surowszych, które jednak nie burzą prawidłowych ocen prawnych, i które są adekwatne do postaw ugruntowanych w społeczeństwie oraz przekonania o sprawiedliwym karaniu przestępców. Oczywiście jest to, że w sprawie niniejszej stopień zawinienia, postać zamiaru, stan psychiczny M. M. (1) w chwili popełniania czynu, i inne powołane powyżej okoliczności, stoją na przeszkodzie wymierzenia mu kary pozbawienia wolności w granicach ustawowego minimum – nie mniejszej od 12 lat pozbawienia wolności.

Sąd doszedł do przekonania, że charakter przedmiotowej sprawy jak i całokształt omówionych już tu szeroko okoliczności popełnienia czynu i osoby oskarżonego M. M. (1) przesądzają o tym, że kara 25 lat pozbawienia wolności, a więc kara wyjątkowo długiej izolacji, również nie będzie właściwa.

Jedyną sprawiedliwą karą, będącą nieuchronną konsekwencją czynu, którego M. M. (1) się dopuścił, jest w ocenie Sądu kara dożywotniego pozbawienia wolności, a więc najwyższa przewidziana nie tylko za przypisane przestępstwo, ale i w polskim systemie prawnym. Kara w niższym wymiarze, nawet tak dotkliwa jak kara 25 lat pozbawienia wolności, byłaby nieuzasadnioną korzyścią dla oskarżonego i nie uwzględniałaby karygodności jego czynu. Dożywotnie pozbawienie wolności jest karą o charakterze eliminacyjnym i w tym znaczeniu trudno przypisywać jej funkcje resocjalizacyjne. Kara ta jest karą bezterminową, i polega na osadzeniu oskarżonego w zakładzie karnym (formalnie) do końca jego życia. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 1973 r. (sygn. akt V KRN 530/72), „jako karę najsurowszą, dożywotnie pozbawienie wolności wolno orzekać tylko wówczas, gdy brak w sprawie jakichkolwiek okoliczności łagodzących, a wzgląd na charakter sprawcy i jego szczególne społeczne właściwości każe wnosić, że żadna inna kara nie uchroni przed nim społeczeństwa”. Sąd w oparciu o wyczerpujący w tym zakresie materiał zgromadzony w aktach sprawy, dokonał wszechstronnej oceny osobowości M. M. (1) i doszedł do przekonania, że żadna inna kara nie będzie adekwatną – kara dożywotniego pozbawienia wolności jest związana z czynami, które charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego samego typu – wzgląd na wszystkie okoliczności przedmiotowej sprawy wskazuje, że kara łagodniejsza – w tym przypadku 25 lat pozbawienia wolności – nie osiągnie swoich celów i nie zaspokoi potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

M. M. (1) jest człowiekiem na wskroś złym. Jest pozbawiony uczuciowości wyższej, nie odczuwa litości, współczucia, troski, nie buduje trwałych związków, i wcale do nich nie dąży, w relacjach z ludźmi najważniejszy jest jedynie poklask i uznanie. Jest skrajnym egoistą, kieruje się wyłącznie własnym interesem, dla którego manipuluje, wykorzystuje, kłamie, nie odczuwając przy tym zażenowania. Prezentowanie się w postępowaniu sądowym jako osoby wrażliwej, empatycznej stanowiły jedynie strategię oskarżonego. O stopniu degeneracji oskarżonego jako jednostki przesądza każdy aspekt przedmiotowej sprawy: jego zachowanie w tygodniach przed popełnieniem zabójstwa – kalkulacja i przygotowanie świadczące o działaniu w pełni rozmyślnym, o planowaniu zabójstwa na wielu poziomach: nie tylko samego czynu, ale i ukrycia zwłok, pozbycia się śladów biologicznych, opracowania wiarygodnej w przeświadczeniu oskarżonego historii zniknięcia ojca, uprawdopodobniania jej przez połączenie telefoniczne, dalej zachowanie bezpośrednio przed zdarzeniem – emocjonalny chłód i spokojne oczekiwanie na to aż ojciec położy się spać, charakter czynu i zachowanie oskarżonego w trakcie niespodziewanej samotności z ojcem, a finalnie, już po zabójstwie, metodyczne i skrupulatne realizowanie kolejnych elementów powziętego wcześniej planu - zatarcia śladów zbrodni. Sąd i tu zwrócił uwagę na zachowanie oskarżonego w trakcie postępowania: prezentował on stoicki spokój, był wręcz manifestacyjnie beznamiętny. Oskarżony w procesie przyjął linię obrony, która wbrew ustaleniom postępowania, cedowała odpowiedzialność za zbrodnię na R. S., jednakże niezależnie od tego cechowała go obojętność, chłód, nie okazywał dyskomfortu ani z powodu toczącego się postępowania ani charakteru, w jakim w nim uczestniczy. Zachowanie wyzute z emocji, skrajnie wręcz obojętne doskonale wpisuje się w wizerunek oskarżonego odzwierciedlony w zeznaniach świadków, wyjaśnieniach współoskarżonego S. i opiniach biegłych.

Stopień demoralizacji oskarżonego M. i charakter popełnionej przez niego zbrodni przesądzają konieczności wymierzenia mu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Kary szczególnej, która ma na celu całkowite wyeliminowanie oskarżonego ze społeczeństwa. Sankcji, której stosowanie ustawodawca umożliwił tylko wobec sprawców, którzy ze względu na swoje warunki i właściwości nie mogą funkcjonować w społeczeństwie ponieważ mu zagrażają i stan ten nie ulegnie zmianie. To ma miejsce w przedmiotowej sprawie. Sąd nie znalazł bowiem podstaw by dać M. M. (1) szansę, nawet w postaci kary 25 lat pozbawienia wolności. Jego charakter wskazuje bowiem bez cienia wątpliwości, że oskarżony jest jednostką, którą należy ze społeczeństwa wyeliminować na stałe.

Sąd zwrócił tu uwagę, że tak sformułowana, najsurowsza możliwa kara nie ma charakteru odwetowego – podobna teza w oczywisty sposób naruszałaby elementarne standardy prawa karnego w demokratycznym państwie (por. wyrok SN z dnia 27 lutego 1973 r., V KRN 542/72). Drobiazgowa ocena doprowadziła Sąd do przekonania, że nadrzędnym

celem jest uchronienie społeczeństwa przed jednostką taką jak oskarżony M. M. (1), zaś prognoza kryminalistyczna oparta na okolicznościach, właściwościach i warunkach osobistych oskarżonego, ocenie jego dotychczasowego życia i relacji środowiskowych w zestawieniu z oceną szeroko tu omówionej motywacji oskarżonego, potwierdzają tylko wnioski o zasadności wymierzenia tylko takiej kary. Tylko taka kara będzie sprawiedliwa w odczuciu społecznym i tylko taka spełni swoje zadanie w kontekście prewencji ogólnej jako wyraźny symbol przeciwstawienia się czynom tak bezmyślnym i okrutnym zarazem.

Możliwość ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie zgodnie z art. 78 § 3 k.k. może przysługiwać oskarżonemu po 25 latach i Sąd uznał, że nie ma potrzeby obostrzać tego terminu – możliwość nie oznacza bowiem prawa do przedterminowego zwolnienia, którego oczywiście sąd może mu odmówić. W niezaostrzaniu możliwości ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie Sąd upatruje jedynej możliwej ulgi, którą można wobec oskarżonego M. w przedmiotowej sprawie zastosować.

Odnosząc się do oskarżonego R. S. - z opinii psychiatrów i psychologów wynika, że oskarżony jest człowiekiem poczytalnym choć jego inteligencja została oceniona wyraźnie poniżej przeciętnej - wskazano, że ma trudności ze zrozumieniem bardziej złożonych kwestii. Nie rozpoznano u niego choroby psychicznej ani niedorozwoju umysłowego, rozpoznano osobowość nieprawidłową – unikającą - charakteryzującą się niepewnością, problemami z podejmowaniem decyzji, trudnościami w relacjach interpersonalnych, stałym napięciem i niepokojem.

Sąd analizując jego pobudki i motywy działania, zwrócił uwagę, że oskarżonego S. charakteryzowało wycofanie, poczucie własnej nieatrakcyjności, obawa przed brakiem akceptacji, odrzuceniem. R. S. całe życie borykał się z poczuciem niższości, miał trudności w kontaktach z innymi ludźmi, również z najbliższą rodziną, tym bardziej doceniał zainteresowanie, jakim obdarzył go M. M. (1), człowiek będący jego zupełnym przeciwieństwem – zdecydowany, władczy. Biegli wskazali, że choć R. S. obawia się osób agresywnych, może być skłonny do podporządkowania się nim, i to miało miejsce w tym przypadku. S. całe życie stał na uboczu, zaś w towarzystwie (...) czuł się dobrze, potrzebny, lubiany – M. mu imponował, więc godził się na wszystko, czy było to robienie zakupów na życzenie M. czy służenie mu za manekin w trakcie ćwiczeń. Później zaś, gdy relacja się zacieśniła, zaczął odczuwać przed nim lęk i to stanowiło podstawę ich relacji, jednak nie był to lęk przed odrzuceniem, a obawa przed samym M. i jego gniewem. Główną cechą charakteru S. była uległość, a to w kontekście jego sprawności intelektualnej i strachu przed M. M. (1) są okoliczności, które nie mogą zostać pominięte przy wymiarze kary. R. S. sam nie dopuściłby się zabójstwa B. M. (1). Z jednej strony, zaplanowanie tej zbrodni przerastało jego możliwości intelektualne, z drugiej jego charakter, w tym fakt, że sam z siebie S. nie jest osobą agresywną, unika konfrontacji, przesądza o uznaniu, że bez konkretnego bodźca nie odważyłby się na takie zachowanie. W przedmiotowej sprawie bodźcem był M. M. (1): S. zaś podporządkował mu się całkowicie. Ustalony stan faktyczny wyraźnie wskazuje na jego bierność w każdym aspekcie: ślepo wypełniał polecenia M., niezależnie od tego, czy dotyczyły zakupu łopat, przytrzymywania pokrzywdzonego czy zacierania śladów zabójstwa. Analiza charakteru i osobowości R. S., a także jego zachowanie w trakcie postępowania w oczywisty sposób podważyły prezentowaną przez M. teorię, jakoby to S. miał odgrywać wiodącą rolę podczas zabójstwa. Oczywiście jest dla Sądu, że R. S. sam nie dopuściłby się zbrodni zabójstwa, tak jak i wcześniej nie wchodził w konflikty z prawem.

Na wymiar kary nie może też nie wpłynąć fakt, że to R. S. ujawnił zbrodnię dokonaną wspólnie z M. M. (1). Pokrzywdzony był uznany za zaginionego i istniała szansa, że zabójstwo pozostałoby niewykryte, mimo to oskarżony S. zdecydował się złożyć wyjaśnienia, które stanowiły pierwszy i najważniejszy dowód w sprawie. R. S. współpracował z organami ścigania, a czynności postępowania przygotowawczego (a w dalszej kolejności sądowego) dowiodły, że złożone przez niego wyjaśnienia były szczere – również co do swojej roli w zbrodni. S. nie uciekał przed odpowiedzialnością, nie próbował manipulować, nie twierdził, że jego udział ograniczał się tylko do pomocnictwa, choć przecież miał świadomość, że obciążanie samego siebie znajdzie swoje odzwierciedlenie w wymierzonej mu karze. W ocenie Sądu R. S. kierowała przede wszystkim obawa przed M. M. (1), zwłaszcza w kontekście planów kolejnych zbrodni, jakie ten miał wieść, jednak przed Sądem był autentyczny w swoim żalu i skrusze. To wyjaśnienia R. S. umożliwiły postawienie zarzutów M. M. (1), co (biorąc pod uwagę wymierzoną mu karę dożywotniego pozbawienia wolności) jest szczególnie istotne z perspektywy funkcjonowania społeczeństwa.

Sąd przy wymiarze kary wziął pod uwagę omówione już: zamiar i wysoki stopień społecznej szkodliwości, o czym przesądził ustawodawca, określając sankcję w art. 148 § 2 k.k., i co zostało już wcześniej omówione. W ocenie Sądu oczywiste jest, że w niniejszej sprawie powołane powyżej okoliczności, stoją na przeszkodzie wymierzaniu kary 25 lat pozbawienia wolności lub kary surowszej przewidzianej w przytoczonym przepisie, tj. kary dożywotniego pozbawienia wolności. Te szczególne kary należy orzekać wobec sprawców całkowicie zdemoralizowanych, dopuszczających się zbrodni w sposób uzasadniający konieczność wyjątkowo długiej izolacji. Omówione elementy przedmiotowo-podmiotowe zachowania R. S. przemawiają za orzeczeniem wobec niego kary pozbawienia wolności wynoszącej 12 lat.

Zgodnie z dyrektywami wymiaru kary, 12 lat pozbawienia wolności to kara współmierna do stopnia winy i do społecznej szkodliwości czynu. Rozpatrując okoliczności, które doprowadziły do popełnienia przestępstwa, Sąd tak ukształtował karę, aby jak najskuteczniej zapobiec powrotowi do przestępstwa – prognoza kryminalistyczna oparta na okolicznościach, właściwościach i warunkach osobistych oskarżonego, oceny jego dotychczasowego życia i relacji środowiskowych prowadzą do wniosku o zasadności orzeczenia tylko takiej kary. W zestawieniu powyższego z oceną motywów, sposobu popełnienia przestępstwa, okolicznościami, a także niewielkim stopniem demoralizacji, tylko kara 12 lat pozbawienia wolności spełni swoje zadania zapobiegawcze i wychowawcze. Tak ukształtowana kara – stanowiąca dolną granicę ustawowego zagrożenia - jest zdaniem Sądu adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości zbrodni, jaką oskarżony popełnił. Jest sprawiedliwa w odczuciu społecznym, choć nie ma na celu zupełnego, czy nadmiernie długiego wyeliminowania oskarżonego ze społeczeństwa. Kara orzeczona w tym wymiarze powinna skłonić oskarżonego do refleksji nad czynem, jaki popełnił. Wymiar kary, uwzględniający wiek oskarżonego, w zakresie prewencji indywidualnej należy uznać za wystarczająco surowy. Ponadto w kontekście sprawiedliwości społecznej, Sąd uznał, że kara spełni swoje zadanie również w zakresie prewencji ogólnej. Postawa prezentowana przez oskarżonego w trakcie postępowania przygotowawczego i przed Sądem zasługuje na aprobatę i także to okoliczność, która ma swoje odzwierciedlenie w wymierzeniu oskarżonemu kary w dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Sąd zdecydował ponadto o orzeczeniu wobec obu oskarżonych środka karnego pozbawienia praw publicznych na 10 lat, czego podstawę stanowił art. 40 § 2 kodeksu karnego. Oczywiście jest bowiem, że w przypadku tak bulwersującej zbrodni sprawcy powinni zostać potępieni także moralnie, pozbawieniem prawa sprawowania funkcji publicznych czy posiadania szczególnych oznak godności i honorów; środek ten obejmuje zarówno utratę praw, godności, honorów już posiadanych lub nabytych, jak i utratę zdolności do ich uzyskania.

Sąd zdecydował również o przepadku obciążników do sztangii opisanych w wykazie dowodów rzeczowych na I/63/15/P pod pozycją 3 jako służących do popełnienia przestępstwa.

Sąd w oparciu o art. 63 § 1 k.k. zaliczył na poczet orzeczonej wobec oskarżonych kary okresy rzeczywistego pozbawienia wolności – w obu przypadkach od dnia 18 stycznia 2015 r. do dnia 31 marca 2016 roku.

Mając na uwadze sytuację majątkową obu oskarżonych, którzy nie pracują, nie posiadają żadnego majątku o istotnej wartości, a także zważywszy na rozmiar wymierzonych oskarżonym kar pozbawienia wolności – perspektywę długotrwałej izolacji R. S. i dożywotniego pozbawienia wolności M. M. (1) – Sąd na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach sądowych w sprawach karnych zwolnił oskarżonych od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, zaliczając wydatki poniesione w sprawie na rachunek Skarbu Państwa.